

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Grobłowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 165.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 21 lipca 1931 r.

Rok XXV.

Zjazd okręgowy Ch. D. w Bydgoszczy

Zaroiła się w niedzielę, dnia 19 bm. wielka sala bydgoskiej Strzelnicy delegatami Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, którzy stawili się licznie i ochoczo z naszego miasta tudzież sąsiednich miast i placówek — na zjazd okręgowy.

Oczyszczenie atmosfery.

Zjazd zebrał się w momencie ciężkim i przełomowym. W momencie, kiedy porównano z innymi niezależnymi stronnictwami odczuwamy coraz dotkliwiej stawała rękę, pragnącą przytłumić wolność przekonań i swobodę pracy obywatelskiej; osłabić i rozluźnić siłę oraz spójność organizacyjną partji, niechęcych wyrzec się własnej drogi i przeszłości i utonąć w mętym, sanacyjnym prądzie. Z drugiej strony w momencie, kiedy wyczuwamy wszyscy, że naładowana elektrycznością polityczną, społeczną i gospodarczą atmosfera — wymaga oczyszczenia i rozejścia się chmur bez błyskawic nienawiści i gromów przewrotu.

Ze spiętrzonych trudności oraz wielkiej odpowiedzialności zdawał sobie zjazd sprawę doskonale, zaświadczać niezachwianą swoją postawą, męską szczerością i zgodą, że stronnictwo Ch. D., oparte o wielki programowy prawdy, — nie da się złamać przeciwnościom, ze słuszności i świętości sprawy tem hartowniejszy wykrzesze zapal, z doświadczeń i porażek wyciągnie naukę i wskazówki na przyszłość.

Na cześć Korfantemu!

Po wysłuchaniu u Fary mszy św., odprawionej przez ks. Łapkę na intencję zjazdu, — zagał go dr. Soboczyński, który po ustąpieniu prezesa dr. Więckiego kierował sprężyste i ofiarnie w chwilach więcej niż trudnych agendami stronnictwa Ch. D. okr. bydgoskiego. Po powitaniu delegatów zwrócił się dr. Soboczyński z osobnym podziękowaniem do przybyłego z Katowic na zjazd redaktora „Polonji“ Stanisława Tabaczyńskiego, podkreślając braterską więź, łączącą nas ze Śląskiem i jej przodującą w ruchu Chadecją — oraz promienne i granitowe prace i zasługi jej a dziś wspólnego nam wodza Wojciecha Korfantego, który niezłomne swoje strażowanie nad ideałami i interesami Śląska i Ojczyzny opłacił brzeskiem męczeństwem. Wzniesiony na cześć prezesa Korfantego okrzyk powitała huraganem oklasków i podjęła cała sala.

Prezydjum zjazdu.

Marszałkiem zjazdu obrano prezesa radzieckiego klubu p. Kurdelskiego, przy którego boku stanęli jako wice-marszałkowie pp. Cywiński i dr. Soboczyński, jako ławnicy pp. Cyprych z Białosłiwia, Czekaiewski z Fordonu, Kozłowski z Koronowa i Ludwik Sosnowski z Bydgoszczy. Pióro sekretarza zjazdu spoczęło w ręku p. Stróżyńskiego.

Po zatwierdzeniu pełnomocnictw delegatów przystąpiono przedewszystkiem do wyboru Komisji - Matki w składzie pp. Franciszka Smolińskiego, Henryka Kaszubowskiego, Józefa Górskiego, Andrzeja Graja i Ignacego Woźnego.

Sprawozdania.

Nastąpiły sprawozdania za rok 1930. Składali je kolejno imieniem Zarządu okręgowego: wiceprezes dr. Soboczyński,

sekretarz p. Fryka, skarbnik p. Cywiński, zaś imieniem Komisji Rewizyjnej przybyły już z Gdyni, tem droższy obecny, p. Sikora, którego męskiej i pięknej karty w dziejach stronnictwa nie wymaże ani czas ani odległość.

Cieniasta droga wyborcza.

Z wygłoszonych sprawozdań jasnych i szczerych wynika, że Zarząd okręgowy a z nim cały obóz Ch. D. przeżył rok twardej i znojny. Przeżył i przetrwał — mimo podmywających fal i godzących ciosów. Najtrudniejsze do przetrwania były miesiące wyborcze, w których Chrześc. Demokracja, posuwając się do partyjnego samozaparcia — pragnęła uratować narodową jedność wyborczą na wysunięciu, dotyczącym najbardziej wrogiej granicy, ojczyznym przedpołu. Zabiegi te rozbiły się, gdyż partje nam pokrewne i na tej ziemi z nami współosiadłe — powiązały się sojuszem z czerwonym, socjalistycznym obozem, zwalczanym przez nas nie tylko z narodowo-politycznych, ale i etycznych, a więc niedopuszczających kompromisu względów.

Myśl o przelotnym tylko związaniu się z bezprogramowym obozem teroru politycznego trzeba było również porzucić — i do urny wyborczej poszliśmy sami. Liczba, acz bardzo pokaźna za-

wiodła — ale ocalał honor sztandaru, rozplamiona się tem silniej nasza idea, odezwała potrzeba zacieśnienia i mocniejszego zorganizowania szeregów. Dowodem, że tylko moc moralna była po naszej stronie — są chociażby koszty wyborcze. Wyniosły one akurat jedną setną kosztów, na jakie pozwolił sobie obóz, dysponujący obok administracyjnego aparatu wprost zawrotnymi funduszami.

Dyskusja.

Tak tych ogólnych zarysów jak i szczegółów z działalności rocznej, a więc ilości posiedzeń i zebrań, najważniejszych uchwał, korespondencji, wreszcie cyfr kasowych — wysłuchali delegaci z wielkim zainteresowaniem, wypowiadając ze swojej strony w toczącej się potem dyskusji szereg wysokocennych uwag. Wzięli w tej dyskusji udział pp. Świerkowski, Zblewski, Kowalski, Głowski, Wełna i Piotrowski, zaś w odpowiedzi sam p. marszałek i sekretarz zjazdu.

Na wniosek p. Świerkowskiego przyjęto sprawozdanie zarządu do zatwierdzającej wiadomości, zaś na wniosek p. Sikory udzielono zarządowi kasowego pokwitowania, łącząc z tem serdeczne podziękowanie za trud i wzorowy ład dla p. Cywińskiego jako skarbnika.

Wybory.

Przystąpiono do wyborów.

W ocenie złożonych dowodów pracy i zasług ofiarowano godność prezesa dzierżącemu ster okręgowy w tej chwili wiceprezesowi dr. Soboczyńskiemu, który jednak godności tej nie przyjął, wskazując na biskie, wytężające a bardzo doniosłe prace i reformy około bydgoskiego szpitalnictwa, któremu to dziełu pragnie się cały poświęcić.

Po tem oświadczeniu wybrano wśród harmonijnej jedności Zarząd Rady okręgowej w składzie następującym:

Nowe władze.

Formański — prezes
dr. Soboczyński — I. wiceprezes
Baliński — II. wiceprezes
Fryka — sekretarz
Stróżyński — zast. sekretarza
Cywiński — skarbnik
Smoliński Fr. — członek zarządu
Karow — członek zarządu
Gordon — członek zarządu.

Ławnicy: z Bydgoszczy i przedmieść panie Facowa i Piotrowska oraz pp. Chmielewski, Graj, Górski, Sawicki, Montewski, Teodziecki, Świerkowski, Pangowski, Langner, prezes Szymański, Głowski, Grobelski, Woźny, Burhardt, radca Kaszubowski, prezes Kurdelski, dr. Świątecki, Błaszak, Sosnowski, Ludwik, Piotrowski, Mreła, Szczechowski, Zakaszewski i dr. Alfred (Ciąg dalszy na str. 2.)

Pierwszy dzień konferencji paryskiej.

Przedstawiciele Francji i Niemiec mają jaknajlepsze nadzieje.

Paryż, 19. 7. (PAT). O godz. 16,05 rozpoczęła się w ministerstwie spraw wewn. konferencja ministrów francuskich i niemieckich.

Paryż, 19. 7. (PAT). Rozmowy między przedstawicielami wielkich mocarstw zakończyły się o godz. 12,40. Ogłoszony po tych rozmowach komunikat brzmi jak następuje:

Premjer Laval podziękował uczestnikom narad, którzy odpowiedzieli na jego apel, by wspólnie określono warunki konferencji w Londynie, przedstawił przebieg rozmów z Hendersonem i Stimsonem oraz spotkań ministrów niemieckich i francuskich, wreszcie przypomniał w głównych liniach sugestje Francji.

Kancelerz Bruening przedstawił sytuację Niemiec i poruszył międzynarodowe środki zaradcze. Wszyscy ministrowie zagraniczni wyrazili radość z powodu udziału w tak ważnej wstępnej rozmowie i zapewnili, że rządy ich zbadają bardzo skrupuletnie i z sympatją możliwości przyjęcia z pomocą Niemcom. Wyrazili nadto zadowolenie i nadzieję, jaką napawa ich obecność w Paryżu ministrów niemieckich

i ich rozmowy z ministrami francuskimi.

Na prośbę Laval'a określono jednomyślnie, że konferencja londyńska zajmować się będzie ściśle tylko przesileniem finansowym i ekonomicznym Niemiec. W zakończeniu narad premjer Laval wyraził życzenie, by popołudniowe rozmowy ministrów francuskich i niemieckich ułatwiły powołanie konferencji londyńskiej.

Berlin, 19. 7. (PAT). Oficjalny komunikat francuski o dzisiejszej przedpołudniowej konferencji przedstawicieli mocarstw w Paryżu biuro Conti komentuje w sposób następujący:

Formuła porozumienia, zawarta w komunikacie głosi, że konferencja londyńska ograniczona ma być ściśle do badania kryzysu finansowego i gospodarczego Niemiec. Życzenie premjera Laval'a, aby dzisiejsze rozmowy popołudniowe między ministrami Niemiec i Francji ułatwiły sukces konferencji londyńskiej, wskazuje wyraźnie, że strona polityczna rozmów zarezerwowana została wyłącznie dla konferencji paryskiej. Tem samem Francja przeforsowała swe stanowisko, nie dopuszczając, aby w Londynie doszło do wielkiej debaty politycznej, w czasie

której Ameryka mogłaby wysunąć kwestję rozbrojenia.

Berlińskie koła polityczne stwierdzają, że stanowisko Niemiec nie może nie zarzucić tego rodzaju trybowi rokowań. Zrozumiałem jest, że należy wprzód w Paryżu zlikwidować trudności polityczne, które mogłyby tamować bieg narad londyńskich. Wspomniane koła niemieckie przywiązują decydujące znaczenie do tego, jakie Francja wysunie dziś konkretne postulaty polityczne, dotychczas bowiem jak wiadomo, ministrowie francuscy nie wystąpili jeszcze z określonym żądaniem tego rodzaju. W rozmowach dotychczasowych ograniczono się zaledwie do wytyczenia frontów. Szczegóły omawiane będą dopiero dziś po południu. Oczywiście, że przytem wyłonić się muszą trudności.

Mimo to ze wszystkich informacji z Paryża przebiega optymizm. Francja zdaje się uswiadamić sobie coraz wyraźniej, że nie miałoby sensu wysuwanie takich żądań, którychby gabinet kancelarza Brueninga nie mógł przyjąć ze względów wewnętrzno-politycznych.

Paryż, 19. 7. (PAT). Pierwszy dzień rokowań francusko-niemieckich odbił się w prasie tutejszej pomyślnem echem. Jakkolwiek rokowania co do istoty zagadnienia politycznego i finansowego napotkają zapewne na trudności, to jednak dzienniki nie wątpią, że wizyta ministrów niemieckich wyda doskonale rezultaty przynajmniej w dziedzinie stosunków francusko-niemieckich. Rokowania jednak — zaznacza „Le Matin“ — nie mogą w rzeczywistości ulec rozbiću, ponieważ nie należy dopuścić do tego, by stracone zostały podstawy do zbliżenia francusko-niemieckiego.

„Montag-Morgen“ na znak protestu przestał wychodzić.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 7. Jako protest przeciwko dekretowi prasowemu krepującemu swobodę prasy, znany organ demokratyczny „Montag - Morgen“ przestał wychodzić, zawiadamiając czytelników, że obowiązek do uczciwości i prawdy jako

najwyższym nakazom moralnym prasy, uniemożliwia mu w okresie obowiązywania ostawionego dekretu pełnienie służby informacyjnej i dlatego przestał wychodzić. AR.

Brandowski — Cyprych (Białośliwie), Nowacki (Koronowo), Kostański (Rynarzewo), Malik (Kosztowo), Kubiński (Anieliny), Mikołajewski (Miasteczko), Konecki (Fordon).

Komisja Rewizyjna: Matecki, Kaszubowski, Graj, Gordon.

Hold dla red. Teski.

Gdy przyszło do koleji do wyboru ważnej Komisji Organizacyjno-Porozumiewawczej spotkała się z serdeczną radością i długo niemiłkącymi oklaskami wysunięta na pierwszy plan kandydatura naczelnego redaktora „Dziennika Bydgoskiego” Jana Teski. Wobec wiadomości jednak, że p. Teska mandatu nie przyjąłby, ponawiając raz jeszcze gorącą manifestację swoich uczuć dla niego, — dokonano wyboru następującego:

Komisja Organizacyjno - Porozumiewawcza: dr. Soboczyński, Kurdelski, Karow, Wencel, Bigoński.

Natomiast przy wyborze delegatów do Rady Naczelnej w Warszawie, zapragnęli delegaci, by okręg bydgoski był tam koniecznie przez redaktora Teskę reprezentowany i wybrali delegatów do Warszawy w następującym składzie: Teska, dr. Soboczyński, Kaszubowski, i dr. Alfred Brandowski.

Nowy prezes.

Wynik wyborów przyjęto hucznie osklaskami, które wzmogły się jeszcze, gdy nowo obrany prezes p. Formański oświadczył, że wybór przyjmuje, powierzone regimenterstwo traktować będzie jako żołnierski obowiązek i dołoży sił, aby poprowadzić chadeckie szeregi na wyżyny.

Nie można też skrywać, że wybór p. redaktora Formańskiego, będący osobnym splendorem i dla „Dziennika Bydgoskiego” jest bardzo szczęśliwym. Na czele bydgoskiej Chadeckiej staje człowiek w kwiecie sił, o szczerzej, plomiennej duszy chadeckiej i żelaznej energii.

Dziecko Wielkopolski, związany z Pomorzem od młodości, kolejny redaktor „Pielgrzymy”, „Dziennika Tczewskiego” i „Dziennika Pomorskiego” w Chojnicach — szósty rok na posterunku w „Dzienniku Bydgoskim”, — zna nowy prezes chadeckie cele i bóle i wynajdzie z pewnością drogi do zrealizowania szczytnych haseł stronnictwa. Nie ostatnią korzyścią jest oczywiście skojarzenie w jego osobie i utrzymanie tradycyjnej harmonii między sterem i losem Chadeckiej a „Dziennikiem Bydgoskim”.

Posel Bitner na trybunie.

W dalszym toku obrad wygłosił referat powitany owacyjnie poseł Bitner, którego przepiękne i głębokie, ze stalową siłą i przekonującą krytyką, ale bez pesymistycznej goryczy wygłoszone przemówienie zachowujemy do jednego z najbliższych numerów „Dziennika Bydgoskiego”.

Referat prezesa.

Drugi referat wygłosił nowy prezes, redaktor Formański. Mowa jego odslaniająca prądy, walczące z sobą w Polsce o Polskę — była rycerską rękawicą rzuconą stosunkom, które rozpierają się coraz bezwzględniej w Polsce Zach. i usuwają w cień ludzi, którzy walczyli tutaj o wiarę, język i ziemię, o ideały i tradycje narodowe. Mówca wskazał na rosnące przesładowanie ruchu chadeckiego i nas — a z tonu i treści męskiego jego przemówienia wynika, że nie ma zamiaru przyglądać się temu z założonymi rękoma. Mówca wezwał do przeciwstawienia się wszystkim wrogom naszego ruchu, czy tkwiąc oni w żydowskiej masonerii, w burzącym socjaliźmie, czy w sanacji. Wezwał do pracy organizacyjnej i walki, szlachetnej, ale stanowczej „Precz z ospałyymi!!! zawołał w stronę własnych szeregów — istną salwę oklasków zyskał, gdy zakończył — gromkiem „Precz z socjalistami i komunistami!”, „Na bok Be-Be, — ho idzie Cha-Del!”

Nad wysłuchaniem obu referatów rozwinęła się dyskusja, w której przebiegała szlachetna troska o ojczyznę jutro, o duszę młodzieży polskiej, tego najpiękniejszego kwiatu ojczyzny. O los stronnictwa byli mówcy spokojni, wierząc w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości, wypisanej na naszym sztandarze. Z przemówień wyczuwało się również rosnące rozgoryczenie do sanacji. Nie

O przebiegu konferencji

nic pewnego nie wiadomo.

W Berlinie rozchodzą się pogłoski o unji celnej polsko-niemieckiej (!?)

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 20. 7. Wiadomości z konferencji paryskiej brzmiały ogólnikowo i nie zawierają konkretnych szczegółów. Cała wczorajsza niedziela upłynęła wśród rokowań niemiecko - francuskich, które około godziny 23 w nocy zostały przerwane, albowiem dyplomaci udali się na obiad do Brianda.

Droga od ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie prowadzone były rozmowy, do francuskiego ministerstwa

spraw zagranicznych na Quai d'Orsay była rzesiście oświetlona, a tłumy ciekawych tworzyły szpaler uliczny. Niemiecy ministrowie mieli bardzo znużony wyraz twarzy i jak donoszą zgodnie korespondenci paryscy pism niemieckich, nie udzielili po przyjeździe do ministerstwa spraw zagranicznych żadnych informacji.

Około północy ukazał się wspólny komunikat, który jak zwykle w tych

wypadkach naszpikowany był pustą frazeologią dyplomatyczną i nie zawierał bynajmniej wyjaśnień, mogących określić stan rokowań. Komunikat ten po opisanu, jak doszło do wizyty niemieckich ministrów w Paryżu, stwierdza, że przedstawiciele rządu francuskiego w uznaniu ciężaru przesilenia opisanego z rozmaitych stron gotowi są z zastrzeżeniem otrzymania pewnych finansowych gwarancji oraz wydania zarządzeń zmierzających do politycznego uspokojenia w terminie późniejszym do omówienia zasad finansowej współpracy w ramach akcji międzynarodowej.

Jest to jedyne zdanie całego długiego komunikatu, któreby dawało jako taką orientację francuskich zamierzeń. Mglistość wyrażen mówi sama za siebie. **Politycznego ultimatum Francja nie wystosowała**, pozostawiając sobie wolną rękę do rozpoczynających się jutro w Londynie właściwych rokowań finansowych siedmiu mocarstw. **W zależności od tego, czy niemieckie zapewnienia natury politycznej udzielone w Paryżu uznane zostaną za wystarczające**, w Londynie międzynarodowa akcja pomocy finansowej dla Niemców nabierze formę nie jak początkowo przypuszczano pożyczki, **lecz kredytu redyskontowego dla Banku Rzeszy**, który zostanie udzielony przez szereg banków emisyjnych i który ewentualnie w terminie późniejszym będzie mógł być zamieniony na długoterminową pożyczkę, której obligacje zostaną wyłożone w rozmaitych centrach finansowych do subskrypcji. Niemcy liczą na to, że w Londynie rokowania toczyć się będą z udziałem 5 innych państw, a nie z samą Francją i, że **przeforsowanie politycznych warunków Francji wobec opornego stanowiska Stanów Zjednoczonych i Anglii będzie trudne**.

Kursują pogłoski, że w toku rozmów francusko - niemieckich wysunięta została kwestja **ewentualnego udziału Polski w unji celnej środkowo - europejskiej**, do której również z biegiem czasu przystąpiłaby i Francja. Jak dalece te wnioski zostały ujęte w konkretną formę trudno ustalić. Wiadomem jest jednak, że zarówno Francja jak i Anglia popierają od jakiegoś czasu ideę polsko - niemieckiej unji celnej, którą uważają za naturalny sposób ustabilizowania granic i pokoju na wschodzie bez potrzeby stworzenia jakiegoś wschodniego Locarna.

Te sugestje są z polskiego punktu widzenia bardzo niebezpieczne, **torują bowiem drogę do całkowitego podboju gospodarczego ze strony Niemiec** jak niechybnie nas czeka. Należy mieć nadzieję, że rząd polski przeciwstawi się energicznie tego rodzaju niebezpiecznym pomysłom. AR.

Oświadczenie Laval'a.

Co się kryje za bukietem pięknych słów?

Paryż, 20. 7. (PAT) Powracając do prezydium rady ministrów po obiedzie w ministerstwie spraw zagr. premier Laval dał prasie komunikat następujący:

Na niedawne orędzie kanclerza Rzeszy niemieckiej wyrażające życzenie wejścia w bezpośredni kontakt z rządem francuskim w celu wyszukania sposobów ustalenia współpracy nad polepszeniem stosunków między obydwojma krajami, szef rządu francuskiego odpowiedział natychmiast, że zapatruje się z całą życzliwością na możliwość spotkania z przedstawicielami rządu niemieckiego, uważając spotkanie to za będące najzupełniej na czasie.

Wobec wypadków, które odbiły się w sposób ujemny na sytuacji gospodarczej i finansowej Niemiec i wywołały pośredni wpływ niepożądany na sytuację ekonomiczną innych krajów, przedstawiciele obu rządów zebrałi się na narady w dniach 18 i 19

bm. Uznali oni zgodnie doniosłość znaczenia tego spotkania, uważając że powinno ono być zapoczątkowaniem **nacechowanej wzajemną ufnością współpracy**.

Kanclerz Rzeszy niemieckiej przedstawił wszechstronnie stan kryzysu, który przechodzi jego kraj. Uznając powagę tego kryzysu przedstawiciele Francji oświadczyli, że z zastrzeżeniem pewnych gwarancji natury finansowej i zarządzeń zmierzających do wprowadzenia uspokojenia w atmosferę polityczną gotowi są przystąpić do dyskusowania możliwości udzielenia pomocy finansowej przy udziale innych mocarstw.

Przedstawiciele obu rządów zaznaczyli swoją chęć wytworzenia w miarę możliwości warunków korzystnych dla ustalenia współpracy w dziedzinie politycznej i ekonomicznej, wyrażając jednocześnie gotowość połączenia tych usiłowań w tym celu, by kredyt i zaufanie mogły być na nowo ustalone w atmosferze pełnej spokoju i bezpieczeństwa.

Oficer-szpieg rozstrzelany.

Warszawa. Dnia 18 bm. o godz. 19,30 rozstrzelany został w Warszawie b. major dypl. Demkowski Piotr na podstawie prawomocnego wyroku wojskowego sądu okręgowego nr. 1 jako sądu doraźnego. Wyrok ogłoszony został dnia 18 bm. o godz. 17-ej. Na mocy wyroku b. major Piotr Demkowski skazany został za zdradę państwa na karę **pozbawienia praw, wydalenia z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie**. P. Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał. B. major Piotr Demkowski aresztowany został w Warszawie dnia 11 bm. o godz. 20 przy zbiegu ulic Nowowiejskiej i Polnej w chwili, **gdy wręczał tajne dokumenty wojskowe przedstawicielowi obcego państwa**.

Po zapadnięciu wyroku wyruszył z Warszawy do Wisły zastępca naczelnego prokuratora wojskowego i szef departamentu sprawiedliwości M. S. Wojskowych, płk. Kostecki, celem **przedstawienia sprawy przebywajemu tam p. Prezydentowi**.

W sobotę w godzinach popołudniowych stało się wiadomem, że **p. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski**, wobec czego sąd doraźny ogłosił wyrok

brzmiało ono wprawdzie nutą barykad — ale znać było, że cierpliwą społeczność znajduje się u kresu.

Rzewnie wprost podziały słowa delegatów - kobiet. Brzmiała w nich i wielka miłość sprawy i gorzyc z powodu zawodu zwłaszcza naszych rodaków, porajających się za czasów zaborczych na obczyźnie, którzy los w wyzwolonej macierzy inaczej sobie w duszy malowali.

O młodzież polską.

O pieczę nad młodzieżą, o rzeźbienie ich w granicę plomiennej wiary i narodowego bohaterstwa wołali pp. Chmielewski, Kowalski i Wencel. P. Zblewski nawoływał do przetrwania, p. Świerkowski radził wspierać stowarzyszenia ideałami nam pokrewnie i związać się z nimi nicią wzajemnego wspomaganie, bo siła w jedności. Tę samą,

skazujący mjr. Demkowskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

W dwie godziny później wyrok został wykonany na stokach cytadeli.

Na miejscu strażni obecni byli: szef sztabu OK. I. płk. Trzaska - Durski, komendant garnizonu płk. Strzemiński, prokurator ppłk. dr. Konrad Zieliński, który odczytał wyrok, ks. proboszcz Ugniewski, który udzielił ostatniej pociechy skazańcowi, oraz mjr. lek. Rymaszewski, który stwierdził po salwie śmierć Demkowskiego.

General Kutjepow szefem sowieckiej żandarmerji?

Jak donoszą z Paryża wielką sensację wywołało tutaj oświadczenie byłego pułkownika armji carskiej Sergiusza Ławrowa, który pracował w charakterze **wysłannika komunistycznego na placówce GPU w Berlinie**. Po kilku miesiącach pobytu w Berlinie został odwołany do Moskwy i wtedy przekonał się o bankructwie systemu bolszewickiego.

zbawczą myśl rozwinął delegat z Inowrocławia odnośnie do Chrześcijańskich Związków Zawodowych. P. Cywiński, który przyniósł pozdrowienie i życzenia duchowieństwu, wołał, że czas uderzyć w stal czynu, czas ucześć wiekopomne czterdziestolecie encykliki „Rerum Novarum” potężnym pehnięciem naprzód chadeckiego koliska.

Udzielili jeszcze odpowiedzi i wyjaśnieni obydwa mówcy generalni poseł Bitner i red. Formański — poczem marszałek p. Kurdelski podziękował za wysoki poziom obrad, wezwał do odwagi cywilnej w głoszeniu programu Ch. D., oraz do narodowej zgody, w granicach chadeckiego sumienia.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i stronnictwa oraz staropolskiem „Pochwalony” zamknął marszałek pięciogodzinne obrady.

(ab.)

Ławrow postanowił zbiec zagranicę, ponieważ jednak nie dostał paszportu chciał przekroczyć granicę finlandzką bez paszportu. Na granicy przychwycono go jednak i po sprowadzeniu do Moskwy skazano na śmierć. Wówczas dawny podwładny Ławrowa Iksiewicz, **poradził mu, ażeby poprosił o łaskę nowego szefa GPU, który jest jego dawnym znajomym**. Ławrow udał się do nowego szefa i ze zdumieniem poznał w nim generała Kutjepowa, z którym łączyły go przyjazne stosunki z czasów carskich. Wizyta odniosła skutek, gdyż Ławrow otrzymał paszport zagraniczny.

Według Ławrowa **general Kutjepow pełni funkcję kierowniczą GPU**, gdyż tylko szef GPU może unieważnić wyrok śmierci. Gen. Kutjepow pracował ma w GPU pod zmienionym nazwiskiem.

Nieprawdopodobnie brzmiały opowiadanie Ławrowa zbudziło ogromną sensację w Paryżu.

Wiadomość powyższa jest sztyta dostatecznie grubemi nićmi, aby mieć wątpliwości co do autora. To GPU, aby zohydzić pamięć nieszczęśliwego generała i oczyścić się z morderstwa puszcza tego rodzaju pogłoski, które — co warto podnieść — bezkrytycznie są dalej kolportowane. — przyp. red.

Bank Urzędniczy — zaczyna pracować.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.). W czwartek nastąpi otwarcie **Banku Urzędniczego**, który ma na celu konwersję długów urzędniczych (rat, zaliczek itd.) i rozłożenie ich na takich warunkach, ażeby to nie podrywało miesięcznego budżetu. Statut banku został już ułożony. Skorzysta z usług tego banku będą mogli jedynie urzędnicy państwowi. Podstawą finansową banku ma być 3-miljonowa pożyczka udzielona przez Bank Polski. Do rady nadzorczej powołani zostali m. in. profesor Władysław Grabski i p. Młynarski.

O banku tem mówiono już dość dawno. Stał się on niestety smutną koniecznością, którą może najlepiej scharakteryzowałoby przysłowie o djable, łowiącym w biedzie komary.

Kredyt, aby był zdrowym i w rezultacie nie prowadził do pogorszenia bytu pożyczającego, — musi być kredytem produkcyjnym. Jeżeli n. p. mistrz rymarski pożyczycy w kasie kilkaset złotych na zakupno skóry, z której wyrobi uprząże i następnie je sprzeda po kalkulującej się cenie na jarmarku, — to kredyt taki wychodzi mu na użytek. Za pożyczone pieniądze wyprodukował towar, sprzedał go następnie i zarobił na spłatę pożyczonej sumy, przypadającego od niej procentu, na własne utrzymanie, a jeżeli dobrze poszło — to nawet mógł jeszcze coś odłożyć, względnie powiększyć własny kapitał obrotowy.

W tem położeniu nie jest urzędnik, pożyczający na doraźne potrzeby życia, operujący więc wyłącznie kredytem konsumpcyjnym, który musi spłacać ze swoich stałych, skąpo na życie wyliczonych, jeżeli wogóle wystarczających poborów. Kto ma np. płacę miesięczną 300 zł niezbędną co do grosza na życie a zaciągnie pożyczkę bankową, ujmującą mu z tego 40 zł — ten popadnie z miejsca w niedobór, który będzie z reguły tylko wzrastał. Szczęśliwymi wyjątkami pocieszać się nie wolno. Za pierwszą pożyczką pójdzie z czasem druga i trzecia, przy każdej konwersji z reguły się coś dopożyczy — i w ten sposób góra długów przytłoczy zupełnie budżet urzędniczy.

Nie są to czcze, czarne słowa. Opierają się one na tysiącach przedwojennych doświadczeniach w Małopolsce, gdzie personel urzędniczy, bez porównania lepiej niż obecnie usytuowany, — popadał właśnie wskutek podobnych pożyczek w coraz większe długi.

Doszło do tego, że obdłużenie austriackich urzędników stało się palącą kwestją i rząd zaczął szukać drogi wyjścia z tego katastrofalnego stanu. Wojna zdjęła mu ten kłopot z głowy.

Nie pragnęlibyśmy ani na chwilę być fałszywie rozumianymi. Wiemy, że urzędnik polski zbliżył się już do doli największego biblijnego nieszczęsnika, Joba. Założony Bank Urzędniczy przyniesie niewątpliwie pewne ulgi. I dlatego w zaistniałych fatalnych warun-

kach bank ten staje się przejściowym ratunkiem. Ma on jednak w sobie zarodki niebezpieczne — i w rezultacie doprowadzi tylko do większego obdłużenia urzędników. Dlatego należy z jego pomocy korzystać jaknajogrodniej — a przede wszystkim robić wszystko, aby w miarę poprawy stosunków urzędnik polski mógł żyć, żeby i najskromniej ale bez robienia długów. Dziś jest to niestety niemożliwością.

Niemcy w Paryżu.



Przyciśnięty do muru własną, oszalałą propagandą rzekomego ubóstwa, które, jak wilk, wywołany z lasu, doprowadziło do szalonego kryzysu finansowego — Niemcy udali się do Paryża wyprasza u swych wrogów pomocy pieniężnej. Jest to dla nich prawdziwą Canossą, której żadne wykrętne tłumaczenia zatuszować nie potrafią. Na zdjęciu powyższym wykonaniem na paryskim dworcu północnym stoją od lewej do prawej: dr. Curtius, Briand, Laval, Brüning, i francuski podsekretarz stanu Poncet.

Sowiecki zbir na wygnaniu. „Nudzający się kat” atrakcją kawiarni paryskich.

W drugorzędnych restauracjach przedmieść paryskich, wśród najgorszych mętów społecznych pojawiła się interesująca postać. Jest to

zbieg z tonącego okrętu sowieckiego, który w krwawych dziejach rewolucji

rosyjskiej zapisał swe imię ohydny morderstwem niedającym się podciągnąć pod nazwę „aktu rewolucyjnej sprawiedliwości”.

Jest to Miasnikow, ciemna osobistość, która

z całym okrucieństwem azjatyckim zamordowało brata cesarza

Mikołaja II — Michała Aleksandrowicza. Towarzysze Miasnikowa nadali mu nazwisko „Nudzający się kat”.

Miasnikow w zeszłym roku zbiegł z Sowietów, jako opozycjonista i, jak mówi, jako „leader opozycji robotniczej”. Przed kilku tygodniami Miasnikow wydał nawet broszurkę pt.: „Kolejne kłamstwo”, w której skarży się przed światem burżuazyjnym, że

„władcy Sowietów okradli jego, okradną cały świat”

i twierdzi, że władza sowiecka jest tylko „kaźnią Heroda”.

Okradzenie to według oświadczeń jego samego miało wszelkie cechy mistycznej roboty G. P. U. Zrabowano mu kilka rewolucyjnych prac o dygnitarzach sowieckich oraz dosłowny stenogram jego rozmowy z Maksymem Gorkim w Erywanii. Ten rękopis mógł

zdruzgotać moralnie znanego „entuzjastę” bolszewizmu.

Niewiadomo z czego żyje Miasnikow, nieznane są bliżej jego przekonania, gdyż „Nudzający się kat” twierdzi, iż „jest znacznie bardziej lewicowym, niż Stalin i Trocki razem wzięci”.

Jedynie gdy dobrze pijany Miasnikow przechodzi przez salę, niekiedy z emigrantów rzucają mu pytanie:

— Towarzyszu, opowiedzcie:

jak to zabiłście Michała Aleksandrowicza?

Miasnikow wtenczas zakrywa się rękami i przyspieszonym krokiem wychodząc z restauracji rzuca pod adresem ciekawych i kpiących z niego:

— Kto zabił? Kogo zabił?..

Burzy nie oparły się nawet najgrubsze drzewa.

Brześć n/B. Wskutek burzy, uległ silnemu zniszczeniu cmentarz mahometański w Słonimie, założony w roku 1804. Wichura powyrwała kilkadziesiąt stuletnich drzew z korzeniami, oraz uszkodziła szereg pomników. Straty są bardzo znaczne.

Nabrał kupców i zwał zagranicę.

Wilno. W sferach kupieckich Wilna wielkie wrażenie wywołała ucieczka znanego wileńskiego kupca mącznego Kowieńskiego, który popełnił szereg oszukańczych malwersacyj. Skutkiem tych machinacji szereg firm wileńskich i zagranicznych poniósł straty ponad 150 tys. zł. Kowieński zbiegł zagranicę.

Kr. Stasiński.

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

I.

Dwa kilometry na północny wschód od Buczkowa przecinają się gościńce z Jarosławia do Dubiecka i z Radzymna do Kańczugi. Rozdroże to od rąk wskazujących kierunek zowie się: „Cztery Ręce”, oddawna zaś uchodziło za miejsce niesamowite już to z powodu minionych napadów zbrojeckich, już też dzięki licznym wypadkom samobójczym; albowiem komu obrzydło życie, wieształ się na przydrożnej sośnie u „Czterech Rąk”, a byli i tacy, co na własne oczy widzieli na owem wzgórzu czarownice i djabły...

Z Buczkowa w tę właśnie stronę posuwały się sanie, powożone przez żyda; prócz niego jeden tylko człowiek odważył się w ciemną, wietrzną noc jechać wśród gęstej zadymki śnieżnej. Był to młodzieniec na dalsze studia wracający po świętach z domu rodzicielskiego z niewielkim tłumaczkiem, z wielkim natomiast ciężarem niemłych wspomnień w duszy i z raną w sercu.

Ileż to marzeń radosnych, które towarzyszyły mu w podróży do Buczkowa, utonęło w gorzkich zawodach!

Nawet ciepło tkliwości, jakie pragnęła mu okazać matka, zostawiło w jego sercu dwa ciernie. Pokochał dziewczynę prześliczną; czyż to ujmą dla słodkiej Kamili, że ojcem jej szewe ubogi?

A jednak matka młodzieńca z małomieszczańską bezwzględnością w oczy wytknęła Kamili:

— Nie poto kształcę Olesia, żeby brał szewcówkę.

Jużćie — obelżywe to słowa, lecz czyżby tylko owe spowodowały ten skutek, że dziewczyna opuściła Buczków i znikła bez słowa pożegnania?

Krótkie były chwile ich wzajemnych rozmów, ale splotły się w silną nić uczucia.

Pierwszy blask oczu Kamili i pierwsze jej słowa,

do Aleksandra wyrzeczone, były podzięką za ocalenie życia człowiekowi, który wpadł w zaspę śnieżną. Zwał się Oremus, a ona mieniła go swoim wujem.

Na to wspomnienie jakby zgrzyt przesunął się przez jego serce, albowiem uratowany przez Michała Oremus znany był w okolicy jako lotrzyk, pijak i podpalacz. Właśnie wracał po trzechletnim pobycie w więzieniu i w stanie nietrzeźwym omal nie zamarł w zaspie, a, osalony przez Aleksandra, zaciężył i jemu i Kamili.

Biedna dziewczyna nie wiedziała o poprzednich niegodziwościach Oremusa. Dopiero Aleksander otworzył jej oczy, że Oremus i niestety własny ojciec Kamili Nikodem Wojtaszek zawarli chyba jakąś niecną spółkę, że domniemany wuj zbyt wyraźnie zabiega o względy Kamili...

Jaśniejszą natomiast chwilę wspomnienia stanowią drugi wypadek:

Kamili Wojtaszkównę i Aleksandra Kowalskiego zaproszono na zabawę w dom państwa Markiewiczów. Córka ich Julja była rówieśniczką i przyjaciółką Kamili — mimo znacznej różnicy majątkowej; pan Markiewicz bowiem piastował godność komisarza skarbowego.

Aleksandra prosili Markiewiczowie tylko dla zaszczytu; wszak w małej miejscinie student uniwersytetu bardzo mile widziany wszędzie.

Z jakich względów i w jakim celu znalazł się u Markiewiczów zgola obcy przybłęda Norbert Teufel, nie mógł Aleksander wyrozumieć; najprawdopodobniej wprowadził go w dom komisarza adwokat Michał Sowa, lecz i adwokat na owej zabawie pierwszy raz był gościem Markiewiczów.

Ten to przybłęda Teufel pozwolił sobie na niesmaczny przycinek pod adresem matki Kamili — już zresztą nieboszczki. Podawał mianowicie w wątpliwość ojcostwo Nikodema, jako że zarówno Nikodem jak i jego sp. żona byli garbaci, a Kamila jakby odrodziła się od obojga rodziców; była to zgrabna, smukła panienka, o nader delikatnych rysach oblicza, a niebieskie łagodne oczy miały urok paniątka wysokiego rodu; tylko dłonie Kamili zeszpeciła praca

przy szewskim warsztacie. Nikodem bowiem kazał jej szyć cholewy tandetnych butów, jak to zresztą wszystkie żony szewców buczkowskich i ich córki czyniły.

Aleksander przywykł do takowego widoku, jednakże co do Kamili — bolał nad tem, że taka delikatna i ładna panienka oddawać się musi ordynarnej szewskiej robocie. Oczywiście zakochanego widział w Kamili jakby książęce dziecko zaprzęzone do niewolniczej pracy.

Lecz wówczas, kiedy Teufel obrazził pamięć jej zmarłej matki, odezwało się w nim tylko pragnienie pomsty za zniewagę, które natychmiast czyniłem wybuchło; Aleksander spoliczkował Teufela w obecności wszystkich gości.

Przepowiadano w Buczkowie pojedynkę z tego powodu, atoli dwa tygodnie minęły, a Teufel nie upominał się o satysfakcję.

Tu znów przykra myśl przebiegła młodzieńcowi przez głowę:

Oto poczciwa matka z obawy o syna upokorzyła się do tego stopnia, że udała się do Teufela z prośbą, aby zaniechał pojedynku.

Ach! Co to za rozbrat między nim, studentem, mającym poczucie honoru, a jego matką, która chciała jak najlepiej dla syna, a postąpiła naiwnie, błędnie, fatalnie!

Teufel mieszkał w Jarosławiu; stamtąd przywiózł go adwokat Sowa do państwa Markiewiczów.

Skoro tedy Aleksandrowi wyznała matka, że udała się do Teufela, by go w imieniu syna przeprosić, nie pozostało studentowi nic innego jak unicestwić owe przeprosiny i zmazać hańbę tchórzostwa.

Takie to nieprzyjemne uczucia przegryzła Aleksandra w drodze do Jarosławia, a najbardziej gnębiła go niepewność, co się dzieje z Kamilią i jaki był istotny powód jej ucieczki z Buczkowa:

— Czy wygnała ją obelga mej matki? Czy ucieka przed Oremusem i przed własnym ojcem? A może i przedemną...? Gdzie jej szukać?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Smutek niemiecki udziela się nawet radio berlińskiemu.

Katastrofalne położenie gospodarcze w Niemczech spowodowało ogólne zdemotywowanie i lęk społeczeństwa niemieckiego, będącego w obawie przed zalamaniem się kursu marki niemieckiej w kraju. Cztery miliony radiosłuchaczy w Niemczech z drżeniem wyczekiwało w ub. środę najnowszych wiadomości o zarządzeniach władz rządowych i bankowych z prezesem Banku Rzeszy dr. Lutherem na czele, który nie przypuszczał, że odegra kiedykolwiek tak doniosłą rolę i zadecyduje o stanie waluty niemieckiej. W nocy wspomnianego wyżej dnia o godz. 1/2 12, jeszcze zabrał głos w radio berlińskiem minister skarbu Rzeszy dr. Dietrich, przedstawiając całą groźbę obecnego położenia gospodarczego. Jednakowoż słowa „bez drutu“ ministra skarbu rzucone kilku milionom słuchaczy, nie były pozbawione nuty optymizmu, że wyjście z przykrych sytuacji finansowej znaleźć się musi. Po tym uspokajającym przemówieniu przedstawiciela rządu niemieckiego, odezwał się speaker radia berlińskiego, słynny Alfred Broun i zapowiedział ze smutkiem, że z powodu bardzo ciężkiego położenia

gospodarczego i ogólnie smutnych czasów, muzyki tanecznej nie będzie i program radiowy został wyczerpany.

Po pełnym optymizmie przemówieniu ministra a więc pigułce uspokajającej, nastąpiło przemówienie grobowe speakera berlińskiego. Niemiec słuchacze radiowi zatem, mimo chwilowego uspokojenia, znów popadli w smutek i w przygnębienie, w którym trwają do dnia dzisiejszego. (ak.)

Hindenburg i Michel.



Hindenburg: Teraz albo łbem na dół albo na raczkach z powrotem.

Sto pięćdziesiąt osób otruło się parówkami.

Amsterdam. W małym miasteczku Erica, prowincji Drenthe, 150 osób otruło się parówkami z wątroby wieprzowej przygotowanymi smakowicie przez miejscowego rzeźnika. Pięć osób z pośród zatrutych zmarło na drugi dzień.

Lekarze w Erica, którzy normalnie nie wiele mają pracy wśród higienicznie utrzymującej się ludności, pracują od kilku dni bez przerwy, zmieniając się jedynie na krótki odpoczynek nocny.

Początkowo nie wiadano co było przyczyną tego masowego zaślubnięcia, dopiero dochodzenia przeprowadzone przez medycynę sądową ustaliły źródło katastrofy. Narazie rzeźnię wraz z to-

warem opieczętowano a właściciela przymknęto za niedbalstwo. Okazało się, że większa ilość przygotowanej przez rzeźnika wędliny zarażona była trychinami.

Dzielny subjekt zastrzelony w pościgu za bandytami.

Borysław. Dwaj nieznanymi osobniczo usiłowali okraść skład ruskiej kooperatywy „Zgoda“ w Bystrzycy pow. Drohobycz, lecz zostali dostrzeżeni i spłoszeni przez Pawła Paniowa, subjekta wspomnianej kooperatywy, który dobrał sobie kilku sąsiadów i udał się z nimi w pościg za złodziejami. W chwili

gdy ścigający zbliżyli się do złodziei, jeden z nich wystrzelił z karabinu, zabijając Paniowa na miejscu i raniąc Stefana oraz Iwana Czopków i Z. Kopla. Bandyci zbiegli. Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła pościg za złoczyńcami.

ne w sumie ponad pół miliona marek, tego stać też powinno na zapłacenie podatku. Nieszczęśliwy gracz ten apelował do najwyższej izby handlowej, twierdząc, że nie grał przez namyślność do gry, ale dlatego jedynie, ponieważ czując się finansowo zagrożonym, chciał się tym sposobem odegrać i wyrównać interesy. Ze miał nieszczęście to nie jego wina.

Berlińska izba handlowa uznała wód niefortunnego gracza za słusznego i uwolniła go od znacznej części podatku, motywując wyrok tem: „Pan X nie grał dla przyjemności, ale przy ciśnieniu ciężką potrzebą“.

Gracze są zadowoleni z wyroku; urząd podatkowy napewno nie jest zadowolony.

Zbrodnicze podpalenie biblioteki polskiej.

Wilno. Z pogranicza donoszą, iż w granicznym miasteczku Jukiszki, w rejonie Dukszty, spłonęła biblioteka polska. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia.

Pierwszy „pociąg lotniczy“.

London. Tysiące ludzi obserwowało w Anglii, szybujący nad polami w Blackpool pierwszy „pociąg lotniczy“.

Rolę parowozu spełniał samolot „De Havilland Moth“, pilotowany przez p. Geoffreya Tysona. Samolot ciągnął na lince ślizgowiec „Barbara Cartland“ pilotowany przez oficera lotnika p. Mole. Pierwszy pociąg lotniczy wystartował z lotniska w Hanworth, w Middlesex.

W ślizgowcu, który udawał w ten sposób wagon latającego pociągu, odbyła podróż nowelista angielski, właścicielka ślizgowca, p. A. G. Me Corquidale. Pociąg odbył lot okrężny nad Middlesexem bardzo pomyślnie i również sprawnie wylądował po paru godzinach podróży. Właścicielka ślizgowca, zachwycona podróżą, wyraziła pogląd, że pociągi lotnicze są kwestją najbliższej przyszłości i, że niewątpliwie rozszerzą komunikację powietrzną między miastami angielskimi.

Częstochowa pragnie godnie uczcić biskupa — społecznika.

Przed jubileuszem ks. biskupa Kubiny. Częstochowa. (PAT.) We wrześniu r. b. J. E. ks. biskup Teodor Kubina obchodzi 25-letni jubileusz kapłaństwa. W związku z tem rada przyboczna przy tymczasowym kierowniku zarządu m. Częstochowy postanowiła powołać do życia komitet z udziałem przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, wojskowych i wszystkich warstw społeczeństwa, w celu godnego uczczenia srebrnych godów kapłańskich zasłużonego pasterza diecezji częstochowskiej. Komitet ten opracuje rozległy program uroczystości jubileuszowych.

Rezygnacja arcybiskupa Kordacza

Nadeszła wiadomość z Pragi, że ks. dr. F. Kordacz zrezygnował z godności arcybiskupa Pragi z powodu podeszłego wieku i braku zdrowia. Ojciec św. rezygnację przyjął.

Ks. Arcybiskup Kordacz dał się dobrze poznać jako świetny socjolog chrześcijański. Jego listy w sprawie społecznej były tematem dyskusji na łamach prasy światowej.

Pożar w kopalni nafty.

Borysław. Z niewiadomych powodów wybuchł pożar w kopalni nafty Waliszko, stanowiącej własność koncernu „Małopolska“ w Borysławiu. Pożar zniszczył wieżę wiertniczą i uszkodził elektryczny wyciąg łożkowy. Kopalnia ta produkowała miesięcznie około 30 cystern ropy. Szkody wynoszą ponad 120 tys. zł.

Straszliwy wybuch lemonjady.

Odlamki szkła rozpruły chłopcu brzuch.

Lwów. We Lwowie wydarzył się niezwykle, a w skutkach tragiczny wypadek. 6-letni Filo Rotbach niósł do domu flaszkę lemonjady. W pewnym momencie flaszka wybuchła. Wybuch był tak silny, że odlamki szkła rozpruły nieszczęśliwemu chłopcu brzuch, tak, iż wypłynęły mu jelita.

W stanie beznadziejnym chłopczyka odwieziono do szpitala.

Zemsta strażnika.

Katowice. Strażnik kopalniany Czapla usiłował wystrzelać z rewolweru pozbawić życia inż. Nachredeckiego. Powodem zamachu była zemsta Czapli za przesunięcie go na niższe stanowisko. Inż. Nachredecki odniósł 2 rany.

Odcięta stopa kaleki na torze.

Lwów. Na torze kolejowym między Strzelnicą wojskową a mostem na ul. Źródlanej we Lwowie wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła pociągu osobowego niej. Aron Katz, 23-letni kaleka, żebrak zawodowy, z pow. lubaczowskiego. Koła pociągu odcięły kalece stopę prawej nogi. Nieszczęsnego przewieziono do szpitala.

Mściwość mumji egipskiej - powoduje liczne nieszczęścia

Sensacyjny proces o mumję w Londynie.

Niezwykle interesujący proces o prawo własności do mumji toczy się obecnie w Londynie.

Różne legendy krążą dookoła tej mumji, przypominającej swym charakterem legendarną już mściwość Tutankhamena. Mumję odnaleźli przed 60 laty trzej Arabowie w egipskich grobach królewskich. Ustalono, iż jest to mumja kapłanki Amem Ra, która żyła 1500 lat przed narodzeniem Chrystusa. Mumję nabył angielski zbieracz antyków J. Mann.

Już podczas drogi powrotnej do Londynu otrzymał Mann wiadomość, że bank, w którym zdeponował swego czasu większą część swego majątku, zbankrutował. Po swym powrocie do Londynu oddał Mann mumję w przechowanie swojej siostrze, która chciała nią ozdobić swój salon. Mumją interesowały się sfery naukowe Londynu i poleciły ją odfotografować, a to fotograf, który miał tego dokonać, padł ofiarą katastrofy. Egypciolog Robinson, który chciał napisać rozprawę o kapłance Amen Ra, zmarł przed ukończeniem rozprawy. Siostra Manna chciała za wszelką cenę pozbyć się mumji, która stale przynosi nieszczęście i wypożyczy-

ła ją jakiemuś numizmatykowi, interesującemu się egiptologią. Obywatel ów wnet się przekonał o mściwości mumji, albowiem uciekła mu młoda jego żona. Numizmatyk wziął to sobie tak do serca, że popełnił samobójstwo. Pewien karykaturzysta, który ogłosił karykaturę mumji, padł również ofiarą katastrofy automobilowej W międzyczasie zmarł

J. Mann, a mumja dostała się w posiadanie antykwariusza Sheldinga. Obecnie spadkobiorcy Manna żądają wydania mumji, a swe żądanie popierają tem, że mumja została tylko wypożyczona, podczas gdy antykwaryusz Shelding broni się tem, że rodzina Mann chcąc się pozbyć mumji, podarowała ją numizmatykowi, od którego przeszła w jego ręce.



Zachęcamy

sympatyków naszych i szanownych czytelników do zaabonowania „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“ na miesiąc sierpień

Przedpłata wynosi tylko 3,15 zł.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Pod kołami wagonu.

Witkowo. Na stacji kolejki wąskotorowej w Witkowie dostał się w niewyjaśnionych okolicznościach pod koła wagonu 45-letni robotnik Emil Grams. Przewieziony do szpitala w Gnieźnie zmarł G. także wskutek ciężkich okaleczeń ciała.

Śmierć na rogach buhaja.

Skarszewy. Na probostwie w Skarszewach wybudowanie, dzierżawca Regenbrecht (Niemiec) jest w posiadaniu niebezpiecznego buhaja. Onegdaj na pastwisku w polu pasty Katarzyna Korda, lat 54, gęsi, znajdujący się w pobliżu buhaja zbliżył się do K. i tak niebezpiecznie ją pobił, że połamał jej dwa zębra. Nieszczęśliwa następnego dnia zmarła.

INOWROCŁAW. Podziękowanie. Wszystkim tym, którzy z okazji złotu i zawodów okręgowych S. M. P., odbytych w dniach 28 i 29 ubm. w Kruszewicy przyczynili się do uświetnienia naszej uroczystości przez cenną pomoc osobistą w poczynieniach złotu, w szczególności zaś przedstawicielom władz m. Kruszewicy, starostwa powiatowego w Strzelnie, duchowieństwu, prasie, członkom patronatu S. M. P., za łaskawe zaszczycenie złotu swą osobistością, wszystkim ofiarodawcom za złożone dary pieniężne i w naturaljach oraz nagrody dla zawodników, oraz wszystkim gościom za zainteresowanie się naszą młodzieżą, składamy tą drogą nasze staropolskie „Bóg zapłać”.

Zarząd okręgowy.

Trzemeszno.

Ponowna rozprawa. Na skutek apelacji prokuratora s. o. z Gniezna, wniesionej przeciwko wyrokowi z dnia 31. I. br. odbędzie się w Trzemesznie ponowna tym razem przed trybunałem karnym sądu apelacyjnego z Poznania rozprawa przeciwko 10 oskarżonym o uczestniczenie w przedwyborczych demonstracjach antysanacyjnych w nocy z 11 na 12 listopada ub. roku. Termin rozprawy jest wyznaczony na 5, 6 i 7 sierpnia br. Z 14 dawnych oskarżonych stanąć przed trybunałem tylko 10, gdyż prokurator rzekł się oskarżenia przeciwko pp.: Czerniewiczowi, Czwojdałkowi, B. Maciejewskiemu i Fl. Owczarzakowi. Na rozprawę powołano przeszło 70 świadków. Obronę wnoszą będzie 7 adwokatów, m. in. adwokaci: Howorka z Poznania, Piotrowicz z Gniezna i Mielcarski z Inowrocławia.

Chelmno.

Zebrań wólcieci nieruchomości miasta Chelmna. W „Dworze Chelmskim” odbyło się zebranie właścicieli nieruchomości, które zajął przewodniczący p. Sentkowski. Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, omawiano obszernie sprawę opłat i dopłat podatku czasowego, narzuconych przez sejmik powiatowy, przy czym p. Sentkowski nawiązał do sporów sądowych, jakie miały miejsce w dwóch przypadkach, uznane sądownie za stosowne po myśli sejmiku powiatowego. Dokładne i rzeczowe wyjaśnienie w sprawie zaległości i odsetek oraz wszczętych już skarg przez tuł. Towarzystwo dał p. radca Strehlau zaznaczając w uzupełnieniu projektu p. Ryszkowskiego, iż wyznaczone podatki jak również odsetki objęte już budżetem, będą inaczej ściągane przymusowo, a wniesione skargi będą bezskuteczne. W sprawie płacenia zaległości i odsetek wyznaczono z Towarzystwa delegację, która z chwilą przystąpienia do ściągania przymusowego uda się do p. starosty z prośbą o obniżenie wzgl. zniesienie płacenia odsetek. Omawiano również sprawę o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych na rzecz Pow. Związku Kom. na rok 1931-32 uchwalonego przez sejmik powiatowy w stosunku państw, podatku podstawowego w wysokości 65 proc. Sprawę taryfy kominarskiej, która w najkrótszym czasie wyjdzie zarządzeniem wojewody pomorskiego o jednolitej wysokości na całe Pomorze przedstawił p. Sentkowski, piętnując również niewłaściwe pobieranie opłat kominowego przez mistrzów, ściągających ryczałtowo. W końcu zebrania zdał p. Ryszkowski sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Toruniu, gdzie nastąpił wybór nowego prezesa Związku.

Chelmża.

Śpiewacy dziękują. Już przebrzmiały dźwięki pieśni, już umilkł gwar wesołości na łące p. Maczyńskiego, ale nie poszły jeszcze w zapomnienia chwile przeżyte w gronie śpiewaków. W ub. niedzielę udowodniło całe społeczeństwo miasta Chelmży jak wielce miłuje śpiew i jaką życzliwością otacza swoją małą garską śpiewaków. Pieśń polska zatriumfowała a zarazem

z nią wielką życzliwość naszego obywatelstwa. Dzięki składamy Szan. Obywatelstwu za tak wielką okazaną życzliwość, która dała dowód, że chór „Echo” znajduje się pod opieką całego społeczeństwa. Skromną jednak jeszcze załączamy prośbę o dalszą życzliwość, pamięć i poparcie, bądź to przez dobrą radę lub też w zjednaniu dla chóru nowych członków. Najserdeczniejsze podziękowanie p. Maczyńskiemu za bezinteresowne oddanie nam parku i łąki na tę imprezę, oraz p. wójtowi Monarskiemu za okazaną życzliwość w udzieleniu zezwolenia na urządzanie zabawy. Dalej jednak jeszcze wspomniemy o tak wielkiej i bezinteresownej pomocy dyrektora cukrowni p. inż. Makowieckiego, który na każdą prośbę nie odmówił nam swej pomocy, to mu śpiewacy chyliły głowy przed tak wielkim zwolennikiem pieśni polskiej, a wdzięczność nasza ku niemu się zwraca. Wspomnieliśmy nam jeszcze należy o p. Szczepańskim, który nie bacząc na szkody i straty użył nam bezinteresownie wielkiej ilości desek dla urządzenia stołów i ławek dla publiczności. W końcu jeszcze najserdeczniej dziękujemy wszystkim paniom i panom, którzy poświęcili się dla towarzystwa bądź przy bufecie, przy kasie, przy losach lub też przy poszczególnych funkcjach. W imieniu śpiewaków dziękujemy wszystkim życzliwym. Cześć pieśni! Zarząd Tow. śpiewu „Echo”.

Chojnice.

Miasto otrzyma nowego budowniczego. Dotychczasowy budowniczy miejski p. Baldamus został z zajmowanego stanowiska nagle zwolniony. Powód zwolnienia jest podobno ten, że p. Baldamus nie posiada obywatelstwa polskiego i takowego nie otrzyma. To jednak nie zmienia faktu, że obecnie miasto będzie go nadal utrzymywać, gdyż był angażowany na dożywocie i posiada prawo do pełnej emerytury. Tak więc miasto będzie utrzymywać obcokrajowca i to w dodatku człowieka młodego.

Hindenburg przejeżdżał przez Chojnice. W nocy na środę przejeżdżał przez Chojnice Hindenburg. Pociąg, wiozący Hindenburga, miał na stacji 15-minutowy postój. Korzystając z te-

Pogłoski o likwidacji sądów.

Gniezno. Po Gnieźnie krążą uporzeczywe pogłoski, że sąd okręgowy w Gnieźnie zostanie niebawem zlikwidowany. Agendy sądu zostaną podzielone pomiędzy sądy okręgowe w Poznaniu i w Bydgoszczy.

Mówi się również, że zlikwidowany zostanie sąd grodzki w Witkowie, którego agendy przydzielone będą sądom w Gnieźnie i Wrześni.

Podobne pogłoski krążą o sądzie grodzkim

go postoj, Hindenburg otworzywszy okno, zacerpnął powietrza na polskiej ziemi.

Tczew.

Powiatowy Urząd Ziemi jest zniesiony. Z powodu zniesienia Urzędu Ziemi w Tczewie, korespondencje należy kierować do Okręgowego Urzędu Ziemi w Grudziądzu. W urzędzie tym interesentów przyjmują w godzinach od 11 do 13.

Nowa placówka. P. Majorek Franciszek otworzył w Tczewie przy ul. Królewskiej 4 wytwórnię figur gipsowych i alabastrowych. W wytwórni tej wykonują figury religijne, fantazyjne oraz wszelkie płaskorzeźby.

Dwudziestodwuletnia rocznica istnienia Tow. Robotników Katolickich. Odbył się z okazji 22-letniej rocznicy istnienia Tow. Rob. Kat. piękny

koncert, połączony z różnymi uroczajkami. Koncertowała orkiestra tut. Tow. Powstańców i Wojaków pod dykcją p. Guzowskiego. Zabawa taneczna zgromadziwszy na sali Strzelnicy bardzo dobrane towarzystwo, odbyła się znakomicie.

Właścicielom pojazdów mechanicznych do wiadomości. Opłatę na Państwowy Fundusz Drogowy należy przekazać najpóźniej do 17. bm. przez P. K. O. 182 845, gdyż po upływie tego terminu Magistrat przystąpi do bezwzględnej ściągania przymusowego zaległej opłaty, co połączone jest z kosztem.

Morski gość zawitał w Wiśle. We wtorek ub. w godzinach wieczornych ujrzeli wędkarze nasi na ostrodze 18 na samym brzegu wynurzającą się fokę. Foka ta, sądząc po wielkości musiała być już kilkuletnia.

Zagrzebany w glinie.

Poznań. W cegielni na Świerczewie miał miejsce tragiczny wypadek, który jedynie dzięki szybkiej akcji ratunkowej kolegów życiem nie przeplacił 24-letni robotnik Stanisław Przynoga z Żabikowa. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn osunął się w pewnym momencie zwal gliny grzebiąc żywcem Przynogę. Znajdujący

się w pobliżu miejsca wypadku inni robotnicy rzucili się szybko zasypanemu na ratunek — tak że wydobyli go jeszcze z gliny żywego.

Nieszczęśliwy doznał jednak bardzo poważnych obrażeń wewnętrznych, wskutek czego pogotowie ratunkowe odstawilo go do lecznicy miejskiej.

Krzywoprzysięzca przed sądem.

Nasz korespondent donosi z Chojnic:

Niejaki Franciszek Strzyżek, pomocnik rzemieślniczy, zamieszkały w Sepólnie, odpowiadał przed sądem apelacyjnym bawiącym na sesji wyjazdowej w Chojnicach, za krzywoprzysięstwo złożone przed sądem powiatowym w Sepólnie w sprawie alimentacyjnej. Strzyżek chcąc wyrządzić swemu przyjacielowi „przysługę” dopuścił się świadomie krzywoprzysięstwa, które mu zostało w zupełności udowodnione. Orzeczono dla krzywoprzysięzcy półtora roku ciężkiego więzienia, utratę praw honorowych na

przeciąg 5 lat oraz stałą niezdolność zeznawania pod przysięgą w charakterze świadka.

W drugiej sprawie przed tym samym trybunałem odpowiadał za świadome krzywoprzysięstwo również w sprawie alimentacyjnej niejaki Antoni Pokrzywiński z Męcikała, powiat chojnicki. Pokrzywiński namówiony przez pewnego leśniczego, słanawczy przed sądem powiatowym w Chojnicach, świadomie fałszywie stwierdził pod przysięgą nieprawdę. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok skazujący Pokrzywińskiego na jeden rok ciężkiego więzienia.

Z kolei stawała przed sądem niejaka Tetz Paulina, wdowa, właścicielka większego gospodarstwa z powiatu sepoleńskiego oskarżona o krzywoprzysięstwo. Tło sprawy jest następujące: Oskarżona i niejaki Schauer trudnili się przemycem żywego towaru do Niemiec. Pewnego dnia przybyli do oskarżonej siostry Wiedemanówny z Bydgoszczy celem przetransportowania ich do Niemiec przez zieloną granicę. Podjął się tego rolnik Schauer. Na granicy wszystkich przytrzymał. Przeciwno Schauerowi toczyła się następnie sprawa sądowa, w której oskarżona Tetz występowała jako świadek odwodowy. Oskarżona pod przysięgą stwierdziła, że Wiedemanówny żądały jedynie furmanki do dworca a nie do granicy. Siostry Wiedemanówny natomiast zeznały, że oskarżona wiedziała, że przybyli do niej w celu przekroczenia granicy do Niemiec. Tetzowa wobec tego natychmiast została aresztowana na sali rozpraw. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Tetzową na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 5 lat.

Z Wąbrzeźna.

Walne zebranie Policyjnego Klubu Sportowego „Lech” odbyło się pod przewodnictwem str. prod. Synoradzkiego. Po sprawozdaniach członków zarządu i udzieleniu absolutorium obrano nowy zarząd: prezes podkom. Biniś, wiceprezes st. prod. Synoradzki, skarbnik i bibliotekarz postr. Kućko. Komisje rewizyjną obrano w zeszlorocznym składzie. Do zawodów policyjnych w Grudziądzu staje 8 zawodników.

Troška o bezrobotnych. Do sali hotelu „Pod Orłem” zwołano zebranie obywatelskie celem przysięcia z pomocą bezrobotnym. Zebranie zajął p. starosta Suchecki, witając przybyłych oraz wyjaśniając cel zebrania poczem udzielił głosu p. burmistrzowi Schwarzowi. Bezrobotnych nie pobierających zasiłku jest w Wąbrzeźnie 250. Proponuje się, by każdy obywatel zatrudnił w swem przedsiębiorstwie jednego czy dwóch bezrobotnych dwa dni w tygodniu. Nad referatami wywiała się ożywiona dyskusja w której zabierało głos cały szereg obywateli. W wyniku uchwalono, by ten kto może z trudnością 2-3 dni w tygodniu jednego bezrobotnego, a ten który nie ma pracy zadeklarował pewną sumę miesięcznie na bezrobotnych, oraz aby pobierano od wszystkich pracowników 2 proc. od zarobku, przeznaczając to również na bezrobotnych. Następnie wybrano komitet który zajmie się całą akcją ulżenia doli bezrobotnych. Zebranie Towarzystwa Ludowego. Odbyło

się miesięczne zebranie Tow. Ludowego przy liczny udział członków. Po zagajeniu przez prezesa p. Candra odczytał sekretarz p. Grabowski protokół. Prezes p. Cander przedstawił zebrany szczegółowe sprawozdanie z walnego zjazdu delegatów Tow. Lud. w Tczewie. Uchwalono urządzić zabawę w ogrodzie p. Twardowskiego w niedzielę, 2 sierpnia i wybrano komitet zabawowy.

Zebranie S. M. P. Odbyło się miesięczne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej męskiej pod przewodnictwem prezesa Fr. Falkowskiego. Na zebraniu byli obecni: ks. kleryk Bialecki, oraz p. Czerwiński, Druh Arendarski wygłosił wiersz pt. „Ranny”. Omawiano szereg spraw bieżących i wewnętrznych. Uchwalono w niedzielę, 19. bm. wspólnie przystąpić do Sakramentów św.

Zebranie Cechu fryzjerskiego odbyło się przy udziale wszystkich członków w lokalu „Pod Gwiazdą”. Na zebraniu obecny był ref. starostwa p. Zaremba. Przeprowadzono wybory nowego zarządu cechu. Cechmistrzem wybrany został p. Czajkowski, sekretarzem p. Mohr, skarbnikiem p. Kurzyński. Uchwalono jednolite ceny dla wszystkich zakładów.

Po napadzie na p. Gróńkę z pod Radzyna schwymano dalszych dwóch bandytów pochodzących z Wąbrzeźna. Nazwiska ich trzymane są ze względu na toczące się dochodzenia policyjne w tajemnicy.

PELPLIN. Zgon ogólnie szanowanego obywatela. Zmarł śp. Juljusz Sielski, zdawna zasiedziały obywatel Pelplina. Osierocił żonę i siedmiorgo nieletnich dzieci. Niech spoczywa w pokoju.

RAJKOWY, pow. Tczew. Kradzież kur. Ostatniej nocy włamali się niewiadomi złodzieje do chlewiku (kurnika) przy parafii w Rajkowie, skąd wynieśli 25 kur. Śladów złodziei dotychczas nie odnaleziono.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do 25. bm. nocny dyżur pełnią apteki „Pod Gwiazdą“, ul. Chełmińska i „Pod Koroną“ ul. Wybickiego.

Mili goście przybyli na wakacje na Pomorze. Do Grudziądza przybyli 32 dziewczęta z Górnego Śląska w wieku 7—13 lat, które umieszczone zostały przez Związek Obrony Kresów Zachodnich w Łasinie w Zakładzie Sióstr Elzbietańek. Na dworcze w Grudziądzu powitali działkę prezes Koła miejsc. Z. O. K. Z. p. sędzia Salicki, oraz sekretarz p. sędzia Olek, którzy działką się szczerze zajęli i towarzyszyli jej do Łasina. Odjazd nastąpi o godzinie 14.30. Podnieść trzeba z uznaniem, że dzierżawca restauracji dworcowej p. Antoni Cholewicki ugościł dzieci obiadem. Z piosnką na ustach, wesole wyruszyły do Łasina.

Narod. Organizacja Kobiet. W celu zorganizowania przyjęcia gen. Hallera w Grudziądzu w dniu 15 i 16 sierpnia br. urzędują w lokalu N. O. K. Mickiewicz 22, w poniedziałek 20. bm. o godz. 17 zebrań z udziałem prezesa Chorągwi Pomorskiej p. Pałaszewskiego, na które wszystkie członkinie i sympatyczki najprzejmiej zaprasza.

Zebnanie nadzwyczajne Tow. Kupców Samodzielnych i Koła Drobno Kupieckiego w Grudziądzu. W czwartek, 16. bm. zostało zwołane przez zarząd Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu w lokalu „Pivniarnia Okocimska“, nadzwyczajne zebnanie grudziądzkiego Towarzystwa Kupców Samodzielnych oraz Koła Drobno Kupieckiego z okazji przybycia z Poznania p. dyrektora Związku Kaszubskiego radcy Sikorskiego, który wygłosił niezwykle ciekawą i aktualną prelekcję na temat „Kartele a kupiectwo“.

Przygotowania przedjazdowe Hallerczyków. Przybył do Grudziądza prezes Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków p. Pałaszewski z Bydgoszczy, aby sprawy związane ze zjazdem przedłożyć jednemu z władzom. Wszędzie napotkał na jak największe życzliwości. Marszałek krajowy p. mec. Szychowski przyrzekł jak najdalej idące poparcie. Wieczorem odbyły się w lokalu hotelu p. Kellasa obrady komisji. Krótkie sprawozdania wykazały różne czynności. Komisja kwaterunkowa uzyskała już przeszło 200 wolnych kwaterek, co świadczy o wielkiej życzliwości obywatelstwa dla błękitnego żołnierza. W posiedzeniu uczestniczył też p. radca Nowakowski, który ze swej strony zapewnił również wydatną pomoc. Uchwalono powołać do życia komitet obywatelski. P. d-rowa Majowa zaoferowała się zająć urządzeniem rautu. W końcu zebnanie zatwierdziło całkowity program dwudniowego zjazdu.

Podziękowania. Na budowę nowego sierocińca ofiarowali: p. p. Słężowa 10 zł, Brandt Feliks 3.50 zł, Szydłowska 2 zł, N. N. 2 zł, Krzywdziński Jan 5 zł, Lambor 5 zł, komornicy sądowi 30 zł, Szulcowa 5 zł, N. N. 1.000 zł, Anna Bagniewska 10 zł, ks. kanonik Pawłowski 25 zł, z akademii ku uczeniu soboru efeskiego 40 zł, ks. profesor Pączek 3 zł, Jan Szeer zadeklarował 5 m. kw. szkła do okien wraz z materiałem dodatkowym, oprócz tego dwa obrazy św. Antoniego i św. Teresy, Komandor 5 zł, Izba Rzemieślnicza drukii na święto parafialne wartości 56 zł, Różańska 3 zł, mec. Szychowski 100 zł, Kwiatkowski Marjan zadeklarował o szkolenie trzech okien, Hańczewski materiał wartości 400 zł, Gimnazjum Mat.-Pryorodnicze klasa V. h. 25 zł, Borzechowski, tapicer leżankę wartości 70 zł, Bractwo Kurkowe na śniadaniu p. Helewskiego 50 zł, ze strzelania na tarcz sierocińca 50 zł, Welke 25 zł, Bendig 10 zł, Paczkowski Władysław 10 zł, ze spadku Aleksandra Wagnera (p. Baryła) 20 zł, porucznik Sterz-Grupa 5 zł, Sadowska z Nadgórnej 10 zł, Wichrowski 5 zł, ze skarbanki kościelnej na budowę sierocińca 24.65 zł, N. N. 5 zł, Dubecki Cyryl 100 zł, Szczepański Berard 10 zł, N. N. 10 zł, Binek miesięczne opodatkowanie 5% od dochodu, ks. Rozkwiłtański 2 zł, Marjan Kwiatkowski 2 obrazy, ks. Pączek kryształ w cenie 15 zł, Franciszek Ruciński 5 butelek wina i zakąski na bufet, Gasiorowski 2 zł, Pisorzewska 2 zł, dr. Berncki 5 zł, Latke 5 zł, Rosińska 2 zł, Gawecka książki i gry towarzyskie w cenie 7 zł, F. Helwig grę w cenie 5 zł, Suwalski 6 funtów wędliny, A. Pinno 9 zł, Paweł Szydłowski 5 zł, Czupczyk - bażanta, Paczkowski - lampkę kieszonkową w cenie 4 zł, Rydkowska płytę gramofonową, Dzień Grudziądzki 5 zł, dr. Frendl 5 zł, Karczyński 5 zł, Bank Rolny 10 zł, firma Conrad materiały i serwetki w cenie 12 zł, Haesternann w towarz. (Ciąg dalszy nastąpi).

Kawiarnia i restauracja „Wanda“ w nowej szacie. Przy ul. Lipowej nr. 1 znajduje się restauracja „Wanda“, której lokal ten nabył i po zupełnym remoncie wewnętrznym i zewnętrznym nadał temu lokalowi zupełnie nową szatę. Polecając lokal „Wandę“ Szan. naszym Czytelnikom, nowemu gospodarzowi życzymy powodzenia.

Echa areztowania dyrektorów Pe-Pe-Ge.

Po areztowaniu trzech żydków, dyrektorów fabryki wyrobów gumowych PePeGe, opinia publiczna orzekła, że był to najwyższy czas unie-

szkodliwienia tych pasorczytów.

W czwartek przesłuchano areztowanych. Zarzuca im się oszustwa i nadużycia podatkowe, które sięgają podobno w miliony.

Pozatem donoszą nam z Malborku, że tamt. fabryka wyrobów gumowych PePeGe w Malborku, będąca filią tej samej firmy w Grudziądzu, zmieniła nazwę firmy na „Standard“. Fabryka malborska pracuje od kilku lat z niedoborem, który w ostatnich dwóch latach rachunkowych wyniósł 65936 wzgl. 61406 mk. niemieckich.

Jak wiadomo, opinia publiczna była przeciw angażowaniu się PePeGe w Niemczech, lecz Halperinowie postawili na swoim, to też obecnie mają jeszcze jeden kłopot więcej.

Z wystawy Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych.

Istniejąca w Grudziądzu od lat 9 Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych kierowana przez wytrawnego malarza artystę p. prof. Szceblewskiego, wystąpiła w roku bież. z IX. wystawą.

Obserwując rok rocznie wystawę Pom. Szkoły Sztuk Pięknych odrazu spostrzeżę się wielki postęp szkoły i sztuki pielęgnowanej przez kierownictwo szkoły z wielkim pietyzmem.

W poszczególnych pracach uczni bystry obserwator dostrzeżę wytrawną rękę mistrza Szceblewskiego, który czuwając nad powierzonymi jemu uczniami, rozdmuchuje w nich iskrę Bożą talentu.

To też wystawione na tegorocznej wystawie prace, podkreślają powyższe słowa w zupełności.

Z braku miejsca ograniczyć się musimy do ogólnego wypowiedzenia się, że tegoroczna wystawa Szkoły Sztuk Pięknych w zupełności zasługuje na poparcie. Tembardziej, że to, co nam p. prof. Szceblewski stworzył, powstało bez jakiegokolwiek pomocy finansowej, którą się oczywiście w czasach obecnych obiecuje, ale nie zawsze, a właściwie rzadko dotrzymuje.

Do nowej rzeczy, którą Pom. Szkoła Sztuk Pięknych zaprowadza, a którą winna zainteresować szerokie sfery społeczeństwa pomorskiego, jest pielęgnowanie regionalizmu kaszubskiego w sztuce stosowanej.

Wiele się na ten temat w ostatnich latach na Pomorzu mówiło, wiele się prób robiło i pieniędzy wydało, lecz rezultat tych zabiegów się nie widziało. Chciano wskrzesić rodzimą sztukę kaszubską, lecz zdaje się, że z czasem doszłoby do tego, że tej kaszubskiej sztuki ludowej ostatecznie nikiby nie poznał. Pozyskiby z czasem w zapomnienie zupełnie. Pierwiastek wzorów kaszubskich nabrały cech całkiem obcych. Temu zaradzić starał się p. prof. Szceblewski, wzięwszy jako sprzymierzeńców swoich uczni.

Przyznać musimy, że myśl p. Szceblewskiego była szczęśliwa i że obrany kierunek w kultywowaniu regionalizmu kaszubskiego jest prawdziwy.

Dowodem tego eksponaty, wystawione w pierwszej sali wystawowej, zapelnionej pracami sztuki stosowanej, w których to pracach uwydatnia się wybitny charakter regionalny.

Mamy nadzieję, że Pom. Szkoła Sztuk Pięknych w Grudziądzu stać będzie na straży sztuki regionalnej i uwypukli to podczas wystawy przyszluszczającej, w którym to roku przypada 10-lecie szkoły.

Z Torunia.

Dyżur aptek. Do dnia 22. bm. dyżuruje w nocy apteka Centralna przy ul. Chełmińskiej 6.

Z okazji sześćdziestolecia istnienia Cechu. Związek Zrzeszeń Gospodarczych w Toruniu wydaje książkę pamiątkową, opracowaną przez sędziego Pietrykowskiego. Książka ta w formie pamiątników ukaze się z okazji 600-letniej rocznicy Cechu rzeźnickiego w Toruniu, która to uroczystość odbędzie się w dniach 15 i 16 sierpnia br.

Dzielnicy wioślarze. Do Torunia przybyli kajakami 2 studentów politechniki lwowskiej pp. Stanisław Nowacki i Tadeusz Kulman, którzy dnia 30 czerwca wyruszyli z Jarosławia, celem odbycia wycieczki Wisłą do Gdańska. Śmiali wioślarze z powodu ograniczenia czasu zmusze-

Powołanie sądu polubowego przy Zw. Zrzeszeń Gospodarczych w Toruniu.

Na zebnaniu delegatów Związku Zrzeszeń Gospodarczych, które odbyło się pod przewodnictwem p. Stefanowicza, postanowiono zorganizować sąd polubowy dla spraw cywilnych przy Zw. Zrzeszeń Gospodarczych, którego brak dawał się dotkliwie odczuwać wśród sfer kupieckich. Po referacie sekretarza Związku p. Brzeckiego zebnani przyjęli przedłożony przez zarząd projekt statutu sądu.

Na sędziów powołano 30 osób z pośród sfer

ZAGŁOBA Gdańska 165
Telef. nr. 399
Obiady z 4 dań 1.00 zł

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 20 lipca 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Czesława Hieron. Małgorz. p. i m.
Jutro: Praksedy, Daniela, Julji.
Wschód słońca: godz. 4.00.
Zachód słońca: godz. 20.11.

DYŻURY APTEK:

- 1) **Apteka na Bielawkach**, ulica Chodkiewicza;
- 2) **Apteka pod Łabędziem**, ul. Gdańska 5, tel. 204;
- 3) **Apteka Staromiejska**, ulica Długa 57, tel. 300.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek i jutro we wtorek przedstawienia związkowe.

W środę premiera głosnej sztuki Edgara Wallace p. t. „**Nieuchwytny**“. Nazwisko znakomitego autora sensacyjnych powieści wróży sztuce olbrzymie powodzenie.

Teatr Rewji „Uśmiech Bydgoszczy“ gra w dalszym ciągu świetną rewję p. t. „**Przez dziurkę od klucza**“, która odniosła taki sukces na premierze i dni następnych. Znakomita gra artystów z pp. Talarico i Celińską na czele, doskonały balet A. Zabojskiej i humor, jaki roztaczają pp. Wołowski, Jancki i Rymsza pobudzają codziennie tłumy widzów do bezustannych braw i wywoływać. Kilka dni jeszcze tylko zostanie na afiszu obecna rewja, by ustąpić miejsca programowi nr. 7, kto więc nie widział obecnego programu, niech się spieszy. Biletów do nabycia wcześniej w księgarni p. Gieryna (pl. Teatralny nr. 3).

Pokłosie niedzielne.

Lipiec, jak się zdaje, zapadł poważnie na zdrowiu. Ciągłe niedomagania, wichrowate zaburzenia, kataru chroniczne, jakaś słoneczna niemoc — to wszystko gnębi tego niby letniego kalendarzowego pupilka, przyprawdając do czarnej rozpacz nas, którzy najbardziej od karpisów nieobliczalnej, a w każdym razie bardzo słabej w rachunkach, pogody jesteśmy zależni.

Organizacja regat wszechpolskich o mistrzostwa Polski w Bydgoszczy.

Organizacja regat wszechpolskich o mistrzostwa Polski, które odbędą się w sobotę 25 bm. i w niedzielę, 26 bm. na torze regatowym w Brdziejcu jest już w pełnym toku. Jak w latach ubiegłych przeprowadzi wszelkie prace

Choćby wczorajsza niedziela: zimna, deszczowa, wiatry się kłębią, jak na Łysej Górze podczas sabatu czarownic i to ma być lato! Tfu, na psa urok, oczywiście kryminalna sprawa.

Najbardziej niewątpliwie na współzucie zasługują ci, którzy w takich wyraźnie ponturalnych warunkach atmosferycznych, wykorzystując, jak to się szumnie mówi, **sezon**, bawią na t. zw. wywczasach. Wogóle te „wywczas“, to wielkie słowo. Gdy od czasu do czasu, w letnich zwłaszcza miesiącach, pojawi się urzędowo-towarzystwa wzmianka, że naprzykład: „pan radca X rozpoczął pięciodniowy urlop, udając się na letnie wywczas“, ogarnia mnie, jakieś mistyczne wzruszenie, wszechobejmujące i w gardle słowa więżące. Oto znów jeden mąż, zapewne wieki i niewątpliwie zasłużony, ma otrzymać zasłużony wypoczynek i sprawiedliwą nagrodę za całoroczne trudy i 15-procentowe kłopoty, a tymczasem... takim to ojcom oczyjny wstrętne i niegodna łaskawszego wejrzenia pogoda płata niemądre a złośliwe figle i psuje urlopnice plany.

Kiepska pogoda obniża nastroje, z innych jeszcze względów przygnębionej, ludzkości i powoduje, że nie wiele się na świecie dzieje powabnego.

Wczoraj naprzykład możemy zanotować jedną tylko poważną imprezę i charakterze rozrywkowym. Był to oczywiście „teatr pod kopułą gwiazdzistego nieba“, odtworzony na stadionie miejskim. Gwiazd coby na chwilę zabrakło na niebie, ale słońce za to zaszumiło wynagrodzeni przez gwiazdy i gwiazdeczki naszej sceny. „Kryśka Leśniczanka“ — widowisko, owiane czarem nocy letniej — wypadło wspaniale i zadowoliło bardzo liczną zbraną publiczność.

Z tą imprezą łączyła się jeszcze inna niewątpliwie atrakcja, która poruszyła licznych w południowych godzinach spacerowców. Mianowicie p. Stefan Korab-Laskowski, świetny aktor, a również znakomity pilot sportowy, w brawurowych przelotach nad eadem śródmieściem, budził podziw dla swej sztuki lotniczej i za pomocą ułotek propagaował wieczorne przedstawienie „Kryśka Leśniczanka“. Jeśli ten człowiek kark skłęci, podwojną będzie szkoda, bo mało o nim powiedzieć, że jest najlepszym lotnikiem między aktorami, a najlepszym aktorem między lotnikami. W obu swych zawodach jest mistrzem.

Zresztą niedziela, jak każda inna. Kręcili się ludzie między „Teatralką“ a „Savoyem“, między „Orlem“ a „Elizjum“, zakręcili się też do „Uśmiechu Bydgoszczy“.

I już wszystko. (hak.)

„Sokół żeński“

W środę, dnia 22 bm., o godz. 20-ej, odbędzie się w sekretariacie zebnanie plenarne, połączone z uroczystem obchodem rocznicy Grunwaldzkiej.

Obecność na zebnaniu starszych członkiń, i drużyny ćwiczącej jest bardzo pożądana.

ni byli przerwać swą podróż, pozostawiając przez zimę kajak w przystani Tow. Klubu Wiosł. W przyszłym roku na wiosnę podejmą oni dalszą podróż do Gdańska.

Tragiczne następstwa kłótni małżeńskiej. Stanisław Hanke, który w czasie sprzeczki oddał do swej małżonki strzał z rewolweru, raniąc ją ciężko, a następnie w zamiarze samobójczym strzelił sobie w skroń, zmarł w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności. Również zmarła żona Hankego, którą wraz z mężem w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Młodzie małżonkowie zabrali ze sobą do grobu tajemnicę krwawej sprzeczki, która zakończyła się dla nich tak tragicznie i osierociła 2 małoletnich dzieci.

na miejscu znów zasłużone Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, które dysponując wielkim zastępem rutynowanych organizatorów dołoży największych starań aby nie było żadnych niedomagań. Nie ulega wątpliwości, że miejscowe władze i urzędy pójda naszym wioślarzom na rękę.

Dowiadujemy się, że zamiejscowi wioślarze rozpoczęli już trenować na torze w Brdziejcu; przyjazd dalszych zawodników nastąpi w najbliższych dniach. — Aby umożliwić szeregu zamiejscowym towarzystwom wioślarskim startowanie w Bydgoszczy użył B. T. W. Klubom z Krakowa, Grodna i Warszawy swoich łodzi wysięgowych. Bardzo ciekawie zapowiada się wyścig pań. Poraz pierwszy bowiem przybędą do Bydgoszczy wioślarki z Krakowa i Grodna, aby walczyć z Warszawiankami. Poznaniankami i Bydgoszczankami o palmę pierwszeństwa. Warszawski Klub Wioślarek wysłał swoją osadę niezwłocznie po regatach wszechpolskich na regaty do Anglii.

— **Ruch na poczcie bydgoskiej.** W miesiącu nadano w tutejszych urzędach pocztowych 1888139 przesyłek listowych, 4118 listów poleconych, 618 wartościowych, 14166 paczek pocztowych na kwotę ogólną 1479386 zł, czasopiśm 524835 egzemplarzy, telegramów 5006. Nadeszło: 889380 listów i pocztówek, 36002 przesyłek poleconych, 897 wartościowych, 13251 różnych paczek, 19389 przekazów na 1.683.963 złotych, czasopiśm 495854 egzemplarzy, telegramów 4614. Rozmów telefonicznych miejscowych było 779215, międzymiastowych razem 42384.

Otwarcie grupy obozów Legji Akademickiej w Solcu Kujawskim

Electric Boys. — Smocza Jama. — „Tajoj”. — Tajemnicze K. P. W. — Syrena kusi: „Wróć!”

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”)

(n) Pięćdziesiąt czysta młodzieńca, Solec w powiecie bydgoskim, w sezonie letnim zamienia się teraz co roku — w wielkie obozowisko. Lepiej od razu powiedzieć: Solec stał się **miastem akademickim i garnizonowym**. W uroczym parku miejskim rozbiły swe namioty parcie różne oddziały Legji Akademickiej. W murach opuszczonej fabryki konserw mięsnych urządzono stajnie i koszarę dla 10-go szwadronu saperów. „Szwadron” piszemy wyraźnie, ponieważ jest to nowa zupełnie formacja wojskowa, skombinowana z kawalerzystów i piechurów, zdolnych cieśli, stolarzy i innych rzemieślników. Saperzy ci odbywają manewry w okolicy. Ciekawie np. wyglądają, kiedy konno, wierzchem, przepływają się przez Wisłę.

Oprócz akademików i saperów gości Solec jeszcze osobno 50 harcerzy z Warszawy — drużynę 32-ą imienia Juliusza Słowackiego, mieszkającą w szałasach w lesie, tuż przy szacie Bydgoskiej.

Letników zjechało do Solca na wycieczki — prywatnie około setki, tak że razem z akademikami, wojskiem i harcerzami Solec liczy obecnie nie pięć, lecz sześć tysięcy mieszkańców. Jest więc powód do radości, bo i zamierzające życie gospodarcze coś z tego skorzysta a **beztrośnie**, których niestety jest blisko 800, mają doraźnie okazję do zarobkowania przez świadczenie gościom różnych usług, choćby nawet — przy myciu mieniących „panom” z Warszawy.

Reprezentacyjna połać miasta Solca, od strony dworca, sprawia miły widok. Wejście do parku upiększono. Tabliczki wskazują drogę — do obozów. Przed strzelnicą brama niczym na Powszechną Wystawę Krajową. Na placu sportowym młodzi architekci z politechniki warszawskiej i lwowskiej wybudowali **wspaniałe ołtarze**. Tutaj odprowadzono w dniu 19 lipca mszę św. polową — na intencję otwarcia grupy obozów akademickich.

Na obszernym placu na skraju lasu malowniczy widok. Towarzystwa z szalandami, chór śpiewaków kościelnych, honoracje — wojsko i cywile, w długich szeregach 280 akademików jednolicie umundurowanych — pod bronią, na głowie zamiast uciążliwej czapki mają wygodne berety; po bokach mali harcerze, tuż za akademikami większy oddział saperów z kawaleryjskimi szablami, a wokoło ciżba ludu z miasta i wsi okolicznych, przybyłego na nabożeństwo.

Przy ołtarzu ks. proboszcz Mąkowski na kazalnicy ks. dr. Kolipiński z Bydgoszczy.

Po mszy św. nastąpiło **oficjalne otwarcie obozów**. Na wysoki maszt wciągnięto flagę biało-czerwoną — przy dźwiękach hymnu narodowego.

Defilada. Akademicy maszerują niegorzej od zawodowych żołnierzy. Nie znać „drylu” ale zato z każdej twarzy wyczytać można, że akademicy przejęli się „**uspołecznionym militarystem**” łącząc wycieczki z ćwiczeniami wojskowymi i sportem.

Imponującą defiladę odbierał w zastępstwie generała Thommę, dowódca dywizji — pułk. Sokołowski wspólnie ze starostą d-rem Beretą.

Po śniadaniu, wydanem na cześć licznie zewsząd przybyłych gości przez dowództwo obozów i komitet miejscowy z **dyr. Czaczka-Rucińskim** na czele, sprawozdawca naszego pisma skorzystał z miłego zaproszenia komendanta grupy obozu **majora Turyczyna (ze Lwowa)** i wziął udział w przeglądzie nader interesującym.

Namiotów, w lesie przylegającym do zakładów impregnacji progów kolejowych, naliczyliśmy kilkanaście. Są to namioty obszerne, na 20 osób i więcej. Każdy czems się wyróżnia. Dekoracje na ganku, rysunki i napisy ułożone miernie ze szyszek młodych i darni zielonej objaśniają, gdzie się znajdujemy.

Oto młodzi inżynierowie, słuchacze **politechniki warszawskiej** — prezentują się jako „Electric Boys” (elektryczni chłopcy). Chłopcy ci mają największy pociąg — do kobiet...

W drugim namiocie mieszkają inni studenci politechniki warszawskiej. Skrót „KIL” oznacza, że jest to **Koło Inżynierów Lądowych**.

Trzeci namiot zajmują **mechanicy i architekci**. Drużyna obrała sobie hasło realne: „Tak jest!” i wypisała je na sośnie stojącej opodal.

Inżynierowie „wodni”, należący do drużyny czwartej, nie są wcale — jakby z nazwy samej wynikało — przyjaciółmi wody...

Chronimy się przed wodnikami — do „**Smoczej Jamy**”. Smok się udał. Wicherowała sosna, obciosana po mistrzowski z dolepnymi glinianymi pazurami i potężnym ogonem strzępe złotych jablek u furty ogrodu Hesperyd a raczej jej synów, bo nimfy nie koniecznie muszą być bezdzietne.

Tuż obok Warszawiaków usadowili się kochani **Lwowianie**. W 5 namiotach „Leopolis” rojno i gwarno. Krzyż walecznych mają na pięknych emblematkach a przezwiska różne sami sobie nadali. Uderza w oczy szyld „**Tajoj!**” Nie jest to czasem okrzyk japoński, ale swojski — lwowski, aryjski, trochę przypominający żargonowe „Aj waj”. (Żydów w całym obozie akademickim jest latós tylko siedmiu).

Nieszczęśliwy wypadek na ulicy Ustronie.

Skutkiem rozbiegania się koni, dwie osoby odniosły ciężkie okaleczenia.

Dnia 18 bm., o godzinie 10 przed południem, stacja pogotowia ratunkowego zaalarmowana została wiadomością o nieszczęśliwym wypadku, jaki się wydarzył na ulicy Ustronie. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia, zastał **dwie ofiary ciężko pokaleczone**, które w stanie nieprzytomnym odwiózł do szpitala miejskiego.

Przebieg wypadku był następujący: Leśniczcy z Małych Bartodziei, Roman Rogaliński i jego żona, jechali wozem ulicą Ustronie, w stronę miasta. Naraz, wystraszone konie, zaczęły pnieć. Rogaliński, chcąc zapobiedz nieszczęściu, jakie

Szefem kompanji lwowskiej jest sierż. Korejko, gospodarzem akademik Zdralewicz.

Idziemy do **Wilnian**, jest ich niewiele, — 21. Przed namiotem tajemnicze litery K. P. W. Sądziłyśmy, że to — Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, tymczasem okazuje się, że to połączenie Krakowa, Poznania i Wilna — w jednym zgodnym zastępie.

Kończymy przechadzkę po obozie posyłając całusa „**Syrenie**” warszawskiego uniwerku, kuszącej napisem: „**Wróć!** Wrócimy napewno, na pożegnanie obozu, za pięć tygodni.

Goście nie zapomną chwil szczęśliwych, które im zgotowała Legja. Czego tam nie było? Grochówka oficerska,

pieczonka i ptysie z wiśienkami na deser. Muzyka i śpiew. (**Chór akademicki** w ciągu trzech dni wywyczył słuchacz prawa uniwersyteckiego Mańkowski). Po przemówieniach zgotowano owoję dow. Legji A. majorowi Błotnickiemu i jej założycielowi por. Jetterowi z Warszawy. Rzucano w górę oficerów, wiwatowano i śpiewano kuplety na cześć komendanta obozu, starosty, burmistrza Peplińskiego i dyr. Czaczki. Szeł Legji Akademickiej Gieras, prezes Zw. Młodzieży Ludowej, apelował do zwierzchników wojskowych, aby narzeczcie urzeczywistnili obietnice i **skrócili czas służby wojskowej** akademickiej młodzieży do 7 miesięcy. Pragnienia te także opiewano w bostonach i tangach podczas „**zielonego kabaretu**” pod reżyserją akad. Słomaczyńskiego. Kpiono przytem, że w Solcu — niema soli i że nawet dziewczęta są... impregnowane. Humor panował wszechwładnie.

Komu się nudzi w wielkim mieście, niech jedzie do Solca, nie pożaluje, ale tylko w niedzielę, bo w dni powszednie „wstęp do obozu wzbroniony”.

Wieśniacy okradani przez złodzieji targowych.

Wieśniacy, przybývający z towarem na targ do Bydgoszczy, bardzo często padają ofiarą złodziei, którzy przy pomocy różnych sztuczek, egrabują wieśniaków, tak, że ani się spostrzegą, kiedy i jak stracili z wozu swój towar. Złodzieje targowi, między innymi, posługują się

młokosów, upatrzwszy sobie jakiegoś wieśniaka, wysła jednego z pośród siebie, który pod jakimkolwiek pozorem wszczynają awanturę np. takimi sztuczkami. Kilku, lub kilkunastu z wieśniakiem. Wieśniak zaperzony, złazi z wozu i goni za napastnikiem, którego nawet dogania i kłóci się z nim, a w tym czasie inni, ściągają z wozu, co się da. Gdy wysłannik złodziejski zauważył, że już czas skończyć z wieśniakiem, ulatnia się, a biedny wieśniak wróciwszy, zastaje wóz prawie próżny.

Ostrzegamy przeto wieśniaków, aby nie dali się prowokować i nie spuszczaży z oka wozu, na którym mają złożony towar.

Nagła śmierć 70-letniego staruszka na ulicy.

Dnia 18. bm. rano, na ulicy Grunwaldzkiej, zmarł nagle na udar serca, 70-letni Franciszek Hyrniewicz, ogrodnik, zamieszkały w Wtelnie, powiatu bydgoskiego. Staruszek przybył rano kolejką powiatową na targ do Bydgoszczy i za ledwie wysiadł z pociągu, padł na ulicy martwy. Pospieszono mu z pomocą, lecz wszelkie zabiegi były już bezskuteczne. Zawezwane pogotowie ratunkowe, zastawszy już trupa, odjechało z powrotem. Zwłoki odstawił do kostnicy miejsckiej.

Tragedja rodzinna bezrobotnego urzędnika bankowego. W rozstroju nerwowym, usiłował wymordować żonę i dzieci, a w końcu sam popełnił samobójstwo.

W niedzielnym numerze naszego pisma, podaliśmy do wiadomości naszych Czytelników krótką notatkę o samobójstwie 49-letniego Kurta Fürstenhaupa, obecnie zaś donoszą nam w tej sprawie smutne, grozą przejmujące szczegóły, które niżej podajemy.

Kurt Fürstenhau, człowiek żonaty i ojciec dwóch synów, z których jeden liczył 10, a drugi 13 lat, z zawodu bankowiec, zamieszkały przy ulicy Chocimskiej 10, od dłuższego już czasu pozostawał bez pracy, skutkiem czego wpadł w rozstrój nerwowy. Stan jego choroby, pogarszał się z dnia na dzień, lecz nie mając środków na leczenie, doszedł do najwyższego stopnia zdenerwowania, stając się niebezpiecznym dla swej rodziny. Odgrażał się on często, że wymorduje całą rodzinę i zdarzało się, że usiłował pogroźki te wprowadzić w czyn, tak, że żona wraz z dziećmi miała się stać na baczność, znosząc od chorego męża istne katusze.

Fürstenhau, będąc już prawie w obłądzeniu, porwał dnia 16 bm. jednego z swych synków i pod pozorem, że udaje się z nim na spacer, wyprowadził chłopca nad Brdę, gdzie **związał mu sznurkiem ręce i nogi, usiłując wrzucić dziecko do rzeki**.

Jednak, gdy biedny chłopiec zaczął całować ojca po rękach i nogach, błagając z płaczem, aby mu darował życie, obłąkaniec oprzytomniał nieco i tknięty ludzkim uczuciem, rozwiązał dziecko, poczem chłopiec, wyrwawszy się z rąk ojca, pobiegł jak wylekła ptaszyna i ukrył się pod skrzydła matczyną.

Żona obawiając się wrócić z dziećmi do domu, przebywała u sąsiadów. Tymczasem Fürstenhau, przybývszy do mieszkania, zamknął się w nim na klucz i już więcej nie wychodził.

Nieszczęśliwa kobieta, chcąc się przekonać, czy mąż uspokoił się i co robi, podeszła następnego dnia (17 bm.) do drzwi mieszkania i zapukała; nie otrzymawszy jednak żadnej odpowiedzi, zapukała po raz drugi i trzeci z tym samym skutkiem. Wówczas tknięta przecuciem nieszczęścia, zawezwała ślusarza, który w obecności sąsia-

dów drzwi otworzył.

Oczom obecnych przedstawił się straszny widok — **na kłamce drzwi wisiały martwe już zwłoki denata**. Zawezwany natychmiast lekarz, dr. Bader, mógł stwierdzić tylko śmierć.

Zwłoki odstawił do kostnicy, przy szosie szubińskiej.

Taryfa jazdy taksówkami w Bydgoszczy, niezmienną.

Jakby urzędowo, bo w brzmieniu „Z dniem dzisiejszym obowiązuje nowa maksymalna taryfa i t. d.” ukazaly się w tutejszych czasopismach notatki dotyczące taryf taksówek a mianowicie: **zniesienie nocej taksy**.

Związek Właścicieli Autodorozek niniejszym oświadcza, że nie został dotychczas urzędowo zawiadomiony o zniesieniu nocej taksy i nie wiadomo kto lansuje podobne wiadomości do gazet, wywołując niepotrzebne rozgorczenie wśród właścicieli dorozek i irytując pasażerów, z którymi na ten tle często dochodzi do sprzeczek.

O ile Magistrat w Radzie Miejskiej uzyskał aprobatę swego projektu (zniesienie drugiej taksy) powołując się na zgodę naszego Związku, stwierdzamy kategoriycznie, że **Radę Miejską wprowadzono w błąd**, gdyż taka zgoda przez zarząd Związku nigdy nie została wyrażona i wogóle nie było w tej sprawie pertraktacji.

W dniu 26 lutego odbyła się konferencja w wydziale przemysłowym Magistratu w sprawie **zniesienia taryfy** lecz na nasz konkretnie sformułowany memoriał nie otrzymaliśmy dotychczas odpowiedzi.

Dziwić się można dlaczego Magistrat uważa obecną chwilę za stosowną do zniesienia drugiej

taksy, która obowiązuje od wielu lat i nie tylko u nas ale nawet w Warszawie i innych miastach. Czy może dlatego, że uważa państwowy podatek drogowy, który nakłada na nas nowe niesłychane ciężary, za niedostatecznie mocny cios do usmiercenia nas pod względem materialnym?!

Biorąc pod uwagę, że każdy pracujący w porze nocy ma zagwarantowany ustawowo dodatk, to dlaczego **sofer czatujący nocami**, czy słońca, mróz lub zawierucha, siedząc jak jaki pies w budzie — przy pracy **12 do 14 godzin**, która wymaga sił fizycznych i nerwów w dodatku stojąc jedną nogą w kryminale, żeby zarobić kilka złotych na utrzymanie, ma być pod tym względem upośledzony?!

I to dla kogo? Czy może dla tych, którzy bująja nocami po kabaretach, trwoniąc setki, żeby sobie po libacji jechali tanio do domu?

Kto nie ma nocą 1.80 zł na taksówkę, to za 1.30 zł też nie pojedzie.

Wobec powyższego prosi Związek Właścicieli Autodorozek o umieszczenie tych uwag, celem wyjaśnienia, że obecnie niema żadnych zmian w taryfie taksówek.

Za Związek Właścicieli Auto-Dorozek w Bydgoszczy.

(—) Feld, prezes. (—) Michalek, sekretarz.

Apteki będą zatrzymywać recepty i wydawać stronom tylko odpisy.

W dotychczasowej praktyce przy nabywaniu środków lekarskich nastąpi w najbliższych dniach zmiana. Dotychczas kupowano leki na podstawie recept, które (po dokonaniu w aptece odpisu) zwracano odnośnej stronie, obecnie zaś następuje zmiana w kierunku

— **Nowy komisarz Kasy Chorych.** Kasa Chorych miasta Bydgoszczy od czasu skasowania samorządu ma już czwartego komisarza rządowego. Nowym komisarzem został inż. Zawadzki z Warszawy.

— **Stare cmentarzysko pogańskie** z epoki późnej lużyckiej na polach koło nowego szpitala na Bielawkach jest w dalszym ciągu obiektem badań naukowych. Przybył do Bydgoszczy sławny uczyony, profesor uniwersytetu poznańskiego dr. Zakrzewski i polecił rozkopać całe pole. Wydobyto wiele popielnic i różne przedmioty, służące do ozdoby i użytku z czasów przedhistorycznych.

— **Ofiary klęski bezrobocia.** Targnął się na życie z biedy i zagrożonej eksmisji z mieszkania bezrobotny bankowiec Fürstenhaupt. Pozostawił żonę i dwoje małoletnich dzieci. Komitet bezrobotnych pracowników umysłowych uprasza litościwie serca o przyście z pomocą biednej wdowie. Zarazem prosi się pp. kupców o przyjęcie syna wdowy, który liczy lat 13, jako chłopca do posylek. Adres: Fürstenhaupt, Chocimska 20.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież ziela.** Na gorącym uczynku kradzieży ziela do wyrobu wieńców, przytrzymani zostali na stadionie miejskim trzej osobnicy.

— **Kradzież pierścionka z brylantem.** P. Franciszkowi Górnemu, zamieszkałemu przy ul. Śląskiej 1, skradł jakiś nieznany sprawca pierścionek brylantowy, wartości 200 zł.

— **Kradzież sukni.** P. Marji Świeterskiej, zamieszkałej przy ul. Ossolińskich 15, skradł jakiś nieznany sprawca suknię z surowego jedwabiu, koloru granatowego w kwiatki. Suknię skradziono z podwórza, gdzie była zawieszona na płocie.

— **Kradzie kalafjorów.** Do stodóły p. Teodora Suberlaka, zamieszkałego przy ul. Bełzkiej nr. 74, włamali się w nocy jacyś nieznanzi sprawcy i skradli kosz z kalafjorami, wartości 30 zł.

— **Samochód zahaczył o tramwaj.** Dnia 17. bm, w godzinach popołudniowych, na ulicy Marsz. Focha, samochód osobowy P. Z. 48585, jadący niestronie, zahaczył o wóz tramwajowy, przyczem uszkodził sobie błotnik.

— **Ujęto: 1 osobę za kradzież, 3 osoby za przekroczenie przepisów sanitarno-obywatelskich, 1 osobę za opilstwo i 1 poszukiwaną przez władze.**

odrotnym, jak się zdaje, spowodowana m. in. koniecznością kontroli sprzedaży pewnych specyfików. Odnośne nowe rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Gen. Dyr. Służby Zdrowia) o wydawaniu z aptek środków lekarskich — wchodzi w życie dnia 26-go lipca. Na podstawie tego rozporządzenia wszelkie recepty zapisane przez lekarzy i lekarzy weterynaryjnych będą przez apteki zatrzymane i wydane będą tylko odpisy.

(Rozporządzenie to ma swoje dodatkowe momenta, o ile idzie o kontrolę i ukroczenie handlu specyfikami. Z drugiej strony smutnym jest, że do aptekarskiego zawodu wymagającego ludzi doborowych i pewnych, — wdary się jednostki wręcz nieuczciwe, które spowodowały konieczność reformy recept bądź co bądź biurokratycznej, niewygodnej i ohy nie wywołującej pomyłek. Zamiast ciągłych obstrzeżeń administracyjnych formalności lepiej uważać przy nadawaniu koncesyj. W województwach wschodnich, jak wiadomo, zaistniał istny najazd żydów na aptekarskie koncesje. — Red.)

Z sali sądowej.

Przedmiotów kupionych na raty nie wolno sprzedawać dalej przed wypłaceniem ostatniej raty.

(n) W sądzie Grodzkim w Bydgoszczy rozpatrywano ostatnio dość ciekawą sprawę. Robotnik Józef B. z Bydgoszczy oskarżony był o to, że przysporzył sobie bezprawnie korzyści majątkową tem, że zwodząc fałszywymi faktami i ukrywając prawdziwe fakty wywołał błędne mniemanie a mianowicie dopuścił się oszustwa na szkodę dostawcy M. w ten sposób, że zakupiony od niego na raty jeden obraz — **sprzedał czy zamienił go na 3 metry materiału wartości 85 zł osobie trzeciej, a rat nie spłacił.**

Sąd pod przewodnictwem sędziego grodzkiego A. Taczaka orzekł: uznaje się oskarżonego winnym występku z paragrafu 246 kodeksu karnego i za to zasądza się go na **karę więzienia przez 3 tygodnie**, którą zawieszono na przeciąg jednego roku pod warunkiem zapłacenia dostawcy 113 zł za obraz.

Wyrok ten niech będzie przestrożą dla nabywców towarów na raty, aby

Wolał wyskoczyć z pociągu.

Policja w Gdyni zabrała się energicznie do oczyszczenia miasta z różnych naleciałych wózków bez zająca i osób podejrzanym. Przytrzymano cały szereg osobników, których odtransportowano do miejsca ich przynależności.

Między innymi został przytrzymany, a następnie transportowany pociągiem do Bydgoszczy, jako do miejsca swej przynależności, niejaki Górny, znany na tutejszym gruncie osobnik.

Górny widocznie jednak nie miał chęci wracać do Bydgoszczy, bo podczas biegu pociągu, w pobliżu Twardej Góry, wyskoczył z wagonu, odnosząc ciężkie okaleczenia. Rannego przewieziono do lecznicy w Bydgoszczy.

Gdyby za przykładem Gdyni, zechciano i w Bydgoszczy przeprowadzić taką czystkę...

PROGRAM W KINACH.

CORSO wyświetla w dalszym ciągu z powodzeniem podwójny program: „Niewyciężony”. W roli głównej Lucjano Albertini oraz „W godzinę zwycięstwa” z Monte Blue w roli głównej.

KRYSTAL. Wczorajsza premiera podwójnego programu wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Douglas Fairbanks jun. w popisowej kreacji porwijącego dramatu miłosnego p. t. „Upragniona” okazał się — godnym synem wielkiego ojca. Drugi wspaniały film p. t. „Wesołe kobiety” z Conway Tearle i Nancy Welford zachwyca widza od początku do końca. Jest to dramat dziewczęcia, którego czystą miłością splugawiła opinia świata.

Przy grypie, zapaleniu oskrzeli, zapaleniu migdałków, katarze wierzchołków płucnych, zakażeniu nosa, gardzieli i krtań, chorobach usznych i ocznych pamiętać należy, aby łożyska i kieszki były dokładnie przezczyszczone przez użycie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”

MARYSIEŃKA. Dziś po raz ostatni obszerny podwójny program. Jako pierwszy wchodzi na ekran wspaniały film p. t. „Władczyń miłości” z słynną Gretą Garbo w roli głównej. Następnie wyświetla „Zakazane godziny” gdzie genialny Ramon Novaro zachwyca publiczność swą grą artystyczną.

Nowości. Ujrzeliśmy wczoraj pierwszy oryginalny film japoński p. t. „Jakichi — drwał” z udziałem japońskich artystów, w roli tytułowej Jakichi Iwata, w roli głównej piękna Japponka Kinno Tanaka, która swą charakterystyczną treścią budzi nie tylko ciekawość ale i zachwyt sposobem realizacji, jaki w tym filmie zastosowano. Pomimo tła na cudnych plenerach nieznanego, a poniekąd tajemniczego kraju, tchnącego poezją, podziwiamy inscenizację tego rzadkiego utworu. W programie świetna komedia polska z udziałem polskich artystów Władysława Waltera, Dymyzy, Dobrzyńskiej i innych.

Mixin

najlepszy i najtańszy proszek mydlany

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 21 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Muzyka gramofonowa. 14,50: Komunikat gospodarczy. 15,25: Odczyt ze Lwowa. 16,00: Muzyka gramofonowa. 17,15: Muzyka gramofonowa. 17,35: „Istota pierunów, ich kaprysy i skutki” wygł. inż. Z. Kacprowski. 18,00: Koncert popołudniowy. 19,00: Rozmaitości. 19,20: Muzyka gramofonowa. 19,40: Giełda rolnicza. 20,15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22,30—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

POZNAŃ. 13,05—14,00: Koncert gramofonowy. 14,00—14,15: Notowania giełdy pieniężnej i cen targ. rzeźni miejskiej. 19,00—20,15: Dodatek do gazety porannej R. P. 22,15—24,00: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanade”.

Sokół Żeński

Dziś, w poniedziałek o godz. 7—9 ćwiczenia drużyny w Gimn. Klasycznym.
O liczny udział uprasza się.

Konieczność utrzymania Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy.

Szkodliwe pomysły redukcyjne. — Jak to było za niemieckich czasów. — Władza centralna o 250 klm. odległa! Redukcja będzie kosztowniejszą niż nieredukcja.

Rozeszły się ostatnio pogłoski, że jest projektowanym zniesienie z dniem 1 października rb. Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy i przydzielenie poszczególnych 38 jej nadleśnictw częściowo do Dyrekcji L. P. w Poznaniu, częściowo do Torunia.

Charakterystycznym jest, że z pośród 10 Dyrekcji Lasów Państwowych istniejących w Polsce, redukcji właśnie ma, ulec Dyrekcja Lasów położona na ziemiach zachodnich, znajdująca się w centrum tak obszaru leśnego jak i przemysłu drzewnego Wielkopolski i Pomorza. (Z pośród innych dyrekcji żadna inna nie ulega redukcji.)

Dyrekcja Lasów w Bydgoszczy istnieje 100 kilkadziesiąt lat, jest ona najstarszą na ziemiach zachodnich. Założona jeszcze za panowania Fryderyka Pruskiego, w czasach Księstwa Warszawskiego nazywała się Wydziałem Leśnym Departamentu Bydgoskiego, poczem od 1815 do 1920 roku istniała jako pruska Dyrekcja Lasów przy Rejencji Bydgoskiej.

Na obszarze dzisiejszego Pomorza i Wielkopolski istniały za czasów pruskich 4 dyrekcje lasów (Gdańsk, Toruń, Bydgoszcz i Poznań), co też utrzymano za czasów polskich z tem, że kilka nadleśnictw, należących poprzednio do Dyrekcji Lasów w Kwidzynie, przyłączono do Torunia. W roku

1923 nastąpiła tylko o tyle zmiana, że siedzibę Dyrekcji Gdańskiej przeniesiono do Torunia, gdzie mieściły się dwie odrębne dyrekcje lasów. Na skutek rozporządzenia Rady Ministrów z 16 stycznia 1925 r. o utworzeniu Dyrekcji Lasów Państwowych z dniem 1 lutym 1925 r. na Pomorzu i Wielkopolsce zniesiono dyrekcję gdańską, a równocześnie ustalono nowe granice dla dyrekcji Toruńskiej, Bydgoskiej i Poznańskiej. Wobec tego, że Toruń wskutek objęcia terytorium Dyrekcji Gdańskiej miał zbyt duży obszar do administrowania, szereg nadleśnictw z dyrekcji Toruńskiej przydzielono do Bydgoszczy, z której to Dyrekcji kilka nadleśnictw z Wielkopolski przydzielono do Poznania.

Od 1 lutego 1925 r. Dyrekcja Lasów Państwowych w Bydgoszczy obejmuje powiaty bydgoski, inowrocławski, szubiński i wyrzycki oraz obszary dworskie: Żelgiewo, Dziembowo, Śmiłowo, Garncarsko i Brodno powiatu chojnickiego oraz Dziewietrzewo powiatu żnińskiego, a z Pomorza powiaty chojnicki z wyłączeniem obszaru dworskiego Podrąbiona i gmin Wdzydze i Borsk, sepoleński, świecki i tucholskie oraz obszar dworski Nieszawka powiatu toruńskiego, to jest 13 nadleśnictw w Wielkopolsce i 25 na Pomorzu.

Czy jest pożądaną likwidacja Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy, sięga-

jącej jeszcze czasów Księstwa Warszawskiego?

Dyrekcja bydgoska leży w samym środku najwyższego co do lesistości obszaru na ziemiach zachodnich. Obejmuje ona bowiem zwartych 5 powiatów, których lesistość przewyższa 30%, a dwa powiaty od 15—20%. Natomiast Dyrekcja w Toruniu nie posiada żadnego powiatu o lesistości powyżej 30%, a tylko jeden (morski) o lesistości 20—30%. Poznań zaś ma tylko jeden powiat (Czarnków) mający powyżej 30%. Jeżeli się zważy, że właśnie dlatego utworzono Dyrekcję Lasów w Białowiesi, ponieważ leży ona w centrum lasów, to ten sam wzgląd przemawia również zatem, by w Bydgoszczy pozostawić Dyrekcję.

Jeżeli chodzi o powierzchnię leśną, to Bydgoszcz mało co ustępuje Dyrekcji w Radomiu (227.588,84 ha) i liczy:

Dyrekcja Bydgoszcz	193.808,03 ha
Dyrekcja Toruń	156.369,71 ha
Dyrekcja Poznań	149.379,45 ha

Należąca do Dyrekcji powierzchnia nieleśna, (role, łąki, wody, drogi i linie oraz nieużytki) wynoszą:

Dyrekcja Toruń	28.661,20 ha
Dyrekcja Bydgoszcz	28.178,87 ha
Dyrekcja Poznań	19.520,55 ha

Wspominaliśmy już wyżej, że Bydgoszcz leży w środku najwyższego obszaru lesistości Pomorza i Wielkopolski. Lasy Dyrekcji bydgoskiej położone w dorzeczu Brdy, Wdy i częściowo Noteci ciągną się prawie nieprzerwanym pasem od północnej partji powiatu chojnickiego aż po Toruń na przestrzeni około 220 klm. przy zmiennej szerokości pasa od 5—40 klm., przyczem obejmują dwa ściśle zwarte obszary leśne, t. j., „Bo-

ry Bydgoskie”, zwane również „Puszczą Gniewkowską” (Argenauer Heide), kompleks o powierzchni około 42.000,— ha, ciągnący się od Torunia po Bydgoszcz na przestrzeni około 70 klm. oraz część „Borów Tucholskich” o powierzchni około 140.000 ha oraz trzeci obszar tzw. „Bory Kaszubskie” (północna część powiatu chojnickiego), zalesione z końcem zeszłego 100-letcia i na początku bieżącego. Obszary te stanowią jedną zwartą całość gospodarczą, połączone tak kanałem bydgoskim, Notecią i Brdą, jak i kolejami, których punktem centralnym jest właśnie Bydgoszcz, a nie Toruń—Poznań. Wszak nowa linia kolejowa Bydgoszcz—Gdynia właśnie przechodzi przez szereg nadleśnictw Borów Tucholskich, uzewężniając jeszcze bardziej, że dyrekcja bydgoska stanowi jeden zwarty kompleks gospodarstwa leśnego.

Zwinięcie dyrekcji bydgoskiej zwarty ten kompleks, mający doskonałe połączenie tak wodne jak i kolejowe właśnie z Bydgoszczą, rozbiłby, i to w ten nienaturalny sposób, że Poznań ma administrować lasami (szereg nadleśnictw w powiatach Sepólno, Tuchola i Bydgoszcz, nadleśnictwa Osiek i Cierpienszewo) odległymi od Poznania przeszło 170—250 klm., i niemających z Poznaniem dogodnej komunikacji. Również nadleśnictwa w powiecie chojnickim i świeckim, mające być przydzielone do Torunia, nie mają z nim dogodnych połączeń kolejowych, i będziemy świadkami, o ileby zniesienie Bydgoszczy istotnie nastąpiło, że nadleśniczowie i interesenci drzewni będą zmuszeni odbywać podróże do Torunia z odległego powiatu chojnickiego, jadąc właśnie do niego przez Bydgoszcz.

(kończenie nastąpi.)

Dr. Tadeusz Rzepecki.

Ostatnie wiadomości.

Awantury uliczne w Warszawie na porządku dziennym.

Posiłki dla policji w stolicy.
Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.). W ciągu sobotniego wieczora i wczorajszej niedzieli pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy 24 osobom i to: 4 kobietom poszwankowanym w czasie bójek, napadów lub rozpraw nożowych. Stan bezpieczeństwa stolicy daje dużo do życzenia. Niema prawie dnia bez krwawych awantur.
Na wskutek zarządzenia Głównej Komendy Policji przydzielono do Warszawy 100 policjantów z innych województw.

Eskaadra francuska w Warszawie.

Warszawa, 20. 7. (PAT) W ub. niedzielę o godz. 19 wylądowały na lotnisku cywilnym w Mokotowie trzy samoloty eskadry francuskiej, odbywającej raid dookoła Europy. Na samolotach tych przylecieli następujący lotnicy: generał de Goys, Costes, major Girier, major Rignot, kpt. Arrachart i sierżant Vernon. Lotników powitali przedstawiciele misji wojskowej francuskiej z generałem Densin, przedstawiciele ambasady francuskiej, szef dep. aeronautyki Min. Spraw Wojsk. pułk. Rayski i in. O godzinie 20.30 wylądowały dwa samoloty w obsadzie majora Pelletier d'Oisy, kpt. Schalla i adjutanta Morrona oraz mechanika Cheradam. Szósty samolot wskutek defektu motoru przymusowo wylądował pod Rygą.

Petarda na torze kolejowym.

Obeszło się bez szkód.
Wilno, 19. 7. (PAT). W niedzielę dnia 19. bm. o godz. 7.47 pociąg osobowy zdążający z Lidy do Wilna najeżdżał pomiędzy stacjami kolejowymi Jesuny a Porubankiem na położoną na torze petardę, która eksplodowała, nie wyrządzając szkód. Po krótkim postoju pociąg ruszył w dalszą drogę. Nikt z obsługi pociągu, ani z podróżnych nie odniósł najmniejszej szkody.

Ostatnie tchnienie opery poznańskiej.

Poznań, 20. 7. (Tel. wł.). W sobotę, 18 bm., Teatr Wielki w Poznaniu wystąpił poraz ostatni z przedstawieniem operowem. Trudności finansowe bowiem i wyniki na tem tle nieporozumienia spowodowały ku wielkiemu żalowi kulturalnego społeczeństwa poznańskiego i wielkopolskiego likwidację pożytecznej i zasłużonej placówki sztuki. Sobotnie przedstawienie „Halki”, podobno ostatnie w dziejach opery poznańskiej, w którym wzięli udział wszyscy śpiewacy-ulożbięcy Poznania, stało się też świętem artystycznym dla całego miasta. Ogromna strata moralna, jaką ponosi Wielkopolska i kultura polska, głęboko została odczuta i wymaga naprawy i zadośćuczynienia.

W Paryżu mówią o Locarno wschodniem.

Berlin, 19. 7. (PAT). Prasa niemiecka w dalszym ciągu ogłasza informacje o treści rozmów niemiecko-francuskich, prowadzonych w sobotę i niedzielę.
Korespondent paryski „Welt am Montag” donosi, że kwestja budowy pancernika nie była w rozmowach tych poruszona. Z oświadczeń francuskich mężów stanu odnosi się wrażenie, że Francja dąży do uniknięcia wszystkiego, co mogłoby zaszkodzić autorytetowi ministrów niemieckich w Niemczech. Poruszono natychmiast w dyskusji sprawę rozejmu politycznego.

Laval i Briand podkreślili, że oczekują od Brueninga i Curtiusa oświadczeń i zapewnień, gwarantujących status quo (stan obecny). Pojęcie to obejmuje również żądanie Locarno dla granic wschodnich.

Dr. Schönbeck został z Polski wydalony.

Berlin, 20. 7. Prasa nacjonalistyczna donosi, że długoletni kierownik niemieckiego Schulvereinu w Bydgoszczy dr. Schönbeck, obywatel niemiecki, został nagle jako uciążliwy cudzoziemiec wydany do obszarów Rzeczypospolitej Polski.
AR.

Odruchy wśród pocztowców.

Napiętnowanie posła Stangreiciaka. — Obrażony grozi sądem. — Sanacyjni działacze przepędzani. — Przenosiny za karę. — Służ sanacji — będziesz awansował błyskawicznie.

Warszawa, 20. 7. (Tel. wł.). Prasa warszawska donosi o liście prezesa Związku Pracowników Pocztywych sanacyjnego posła Stangreiciaka, który w kołach pocztowców narobił wiele hałasu. Czytelnicy pamiętają, że po pamiętnym wiecu pocztowców w dniu 30 czerwca wybrano komisję, składającą się z 5 mężów zaufania, którzy mieli za zadanie kontrolować działalność prezesa, który stracił zupełnie zaufanie członków związku. Ponieważ p. Stangreiciak nie przystąpił do żadnych kroków celem nakłonienia rządu do cofnięcia ostatnich zarządzeń redukcyjnych, komisja ogłosiła list otwarty, w którym zdemaskowała właściwą rolę Stangreiciaka.

W odezwie tej stwierdza się między innymi, że Stangreiciak i jego klika „prócz zdrady interesów związku nic nie mogą dać ogółowi pracowników pocztowych”. Na odezwę tę zareagował poseł Stangreiciak pismem, które rozesłał imiennie do damniemanych autorów odezwy, żądając oświadczenia

Mecze ligowe.
Lwów, 19. 7. (PAT) Pogoń—Garbarnia 1:0 (1:0).
Lwów, 19. 7. (PAT) Lechia—Warszawianka 4:0 (2:0).
Warszawa, 19. 7. (PAT) Legja—Czarni 2:1 (1:0).

Legja wygrywa mecz tenisowy z Indjami 4:1.

W sobotę na reprezentacyjnym korcie Legji rozegrane zostały ostatnie dwa spotkania w meczu tenisowym Legja—Indje Wschodnie.

W obu rozegranych grach pojedynczych zwycięstwo zdobyli nasi tenisiści. Maks Stolarów pokonał Fyzeego w czterech setach —

4:6, 6:2, 6:1, 6:0. Fyzee grał gorzej niż przed dwoma dniami z Tłoczyńskim. W drugim meczu — mistrz Polski Tłoczyński pokonał po bardzo pięknej obustronnie zaciętej i ambitnej grze, hindusa Hadiego w trzech setach — 6:4, 7:5, 6:1.

Ogólny wynik spotkania — 4:1 dla Legji. Ostatnie dwa spotkania dostarczyły widzom wiele pięknych emocji tenisowych. Tłoczyński grał wyjątkowo dobrze. Hadi — o klasę lepszy niż w meczu ze Stolarowem. Gra stała na bardzo wysokim poziomie. W trzecim secie Tłoczyński grał szczęśliwie przy siatce i przez cały czas trzymał inicjatywę w swoich rękach.

Po skończonej grze Hadi wróżył Tłoczyńskiemu, że za dwa lata zobaczy asa polskiego w finale Wimbledonu.

Motocyklowy bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski.

Na torze w Ławicy pod Poznaniem odbyły się w niedzielę motocyklowe biegi naprzelaj o mistrzostwo Polski. Ogółem odbyło się 5 biegów po 15 okrążeń każdy.

W pierwszym biegu startowały motocykle 250 cm.³. Zwyciężył Malicki w czasie 28:46,4, drugi Frays przed Kiełpińskim.

Bieg 2-gi 350 cm.³ wygrał Czerniak 26:33,8 przed Turkiewiczem.

W 3-im biegu powyżej 350 cm.³ zwyciężył również Czerniak w czasie 25:40,6.

4-y bieg, motocykle z przyczepkami, przyniósł zwycięstwo Kapcińskiemu 19:14 przed Nowaczykiem 19:30,2.

Ostatni bieg handicap dla maszyn polowych wygrał Czerniak 26:25,2 przed Malickim 27:06,6.

Publiczności zebrała się rekordowa ilość, około 6000.

Z ruchu towarzystw.

Tow. Polsko-Katolickich Robotników parafii św. Trójcy. Pogrzeb s. p. Ludwiki Wróblewskiej odbędzie się we wtorek, 21. bm. o g. 17 z cmentarza w Czyżkówku. O jak najliczniejszy udział członków w pogrzebie uprasza się.

Grupa Powst. Wlkp. z r. 1918-19. Zebranie zarządu oraz komisji statystycznej kasy pogrzebowej w poniedziałek, 20 lipca br. o godz. 19.30 w lokalu Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. W tymże lokalu plenarne zebranie członków we wtorek, 21. bm. o godz. 19.

Bydgoskie Towarzystwo Wioslarskie. Plenarne zebranie odbędzie się w czwartek 23 bm. o godz. 8.30 wiecz. na przystani B. T. W. Ważne sprawy (regaty wszechpolskie). Liczne przybycie konieczne.

Bank Polski płacił w dniu 20 bm. za:	
dolary amerykańskie	8,95—8,94
funtów szterlingów	43,14
franki szwajcarskie	173,02
franki francuskie	34,91
marki niemieckie	nienotowane
guldeny gdańskie	171,12
szylingi austriackie	125,97
liry włoskie	46,52
korony czeskie	26,35

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 18. 7. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Zyto	22,75—23,25
Pszonica	24,50—25,00
Jęczmień zimowy	19,00—20,00
Owies pastwiny	27,50—28,50
Mąka żytnia 65% wł. worki	39,50—40,50
Mąka pszenna 65% wł. worki	40,00—43,00
Otręby żytnie	14,50—15,50
Otręby pszenne	13,50—14,50
Otręby pszenne (grube)	15,00—16,00
Rzepak	28,00—29,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Zuchwały napad w pociągu Poznań—Warszawa.

Bandyci kolejowi pod samą Warszawą.

Warszawa. Ofiarami niezwykle śmiałego napadu rabunkowego padli inż. Aleksander Grudziński i małżonka jego, którzy wracali pociągiem poznańskim.

Gdy pociąg minął stację Gołębki, w drodze na podjeździe do Warszawy do wagonu II klasy, w którego przedziale znajdowali się tylko państwo G. wpadł nagle jakiś drab, porwał walizę z kosztownościami wartości 4.000 złotych i zbiegł.

Pani G. zerwała się z miejsca, pogoniła za bandytą i stoczyła z nim walkę niemal już na zewnątrz wagonu, tak, że była obawa, iż oboje: bandyta i pani inżynierowa G. stoczą się na tor.

Na szczęście jednak podbiegł inż. G. przebudzony nagłym krzykiem, oderwał żonę i w ten sposób uwolnił z rąk zbirą i uratował od nieszcześliwego wypadku.

Skorzystał z tego zbir i uciekł z klejnotami. W tym samym czasie, a dzieła się to z błyskawiczną szybkością przez

drugie drzwi wpadł do tegoż przedziału drugi opryszek, który zrabował z półki walizkę z rzeczami należącą do państwa G.

O wezwaniu pomocy z którejkolwiek bądź strony nie mogło być mowy, ponieważ napad był dziełem kilku sekund.

Dopiero po pewnym czasie pociąg zatrzymano, sprawcy jednak znikli w pomrokach nocy.

Okazało się, iż oprócz dwóch drabów, z których jeden zrabował neseser z kosztownościami, drugi zaś walizę, udział w napadzie brał również i trzeci ich kompan, który w chwili napadu w sposób jedynie znany kolejarzom, by ułatwić wejście do wagonu bandytom a następnie ucieczkę bez narażenia życia.

W sprawie tej powiadomiono niezwłocznie I komisariat kolejowy na dworcu Głównym, jak również policję na powiat warszawski, w celu wykrycia niebezpiecznych bandytów, grasujących w pociągach pod Warszawą.

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

SPRZEDAŻE
Dobrze zaprowadzony skład kolonialny z mieszkaniami i towarami zaraz sprzedam. Gruntki, Bydgoszcz, Dworcowa 98. (8270)

Sprzedam restaurację, kawiarnię, stałą koncesję, pierwszorzędnym miejscem (Pomorze). Wiadomość ul. Ks. Skorupki 24. rzeźnictwo. (8084)

KUPNA
Domek lub willę z ogrodem w Bydgoszczy kupię za gotówkę. Oferty z podaniem ceny do filji Dz. Bydg. pod „W.” (8271)

Krowe dojną kupię. Ostromecko Dowmont. (15336)

Kupię (15333) 40—60 mtr. bież. używanych rur 5”. A. Wegner, Tuchola, ul. Zamkowa 1.

POSADY WOLNE
Inteligentne wymowne panie, mające zamiar zapewnić sobie stały dochód, lekką wytrwałą pracą zewnętrzną, mogą się zgłosić w biurze wtorek, środa godz. 9—12 i 3—5. Bernardyńska 1, I ptr. (8263)

Kucharke (8260) poszukuje jadłodajnia, ul. Hermana Frankego 3.

Szofer kawaler pilny potrzebny na stałe podróże. Kaucji 500 zł. Oferty do Dzien. Bydg. pod „500”. (15360)

Uczeń (15334) z dobrej rodziny, władający polskim i niemieckim do naszego biura poszukiwany. Bracia Ramme, Bydgoszcz, Sw. Trójcy 14b.

Uczeń drogerijny z ukończoną szkołą wydziałowa lub 6 klas gimnazjum może się zgł. Drogerja Merkur, M. Thiel, Mogilno. (15295)

Biurowy młodszy z cokolwiek praktyką potrzebny. Zgł. osobiste od 9—10 i 16—17. Browar Mysłęcinek. (15350)

DZIERŻAWY
Inwalida z koncesją poszukuje dzierżawy oberży w mieście lub też w wsi z rolą. Oddam też koncesję w zastępstwo. Oferty uprasza się nadesłać do Dz. Bydg. pod nr. „2216”. (15361)

POSADY POSZUKUJA
Leśniczy z ukończoną szkołą w Margoninie i wojskiem szuka posady. Adres filja pod „K. J.” (8257)

POZYCZKI
Zaciągne (15354) na I hipotekę 4—5000 zł w obcej walucie. Procent umowa. Of. pod „St.”

NAUKA
Z prawami (15131) szkół państwowych Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne G. Winogrodzkiego w Wejherowie przyjmuję zapisy do wszystkich klas, oprócz 8-mej.

RÓŻNE
Koperuje spuszczoną oczka u pończoch. Henryka Dietza 4, parter. (4308)

†
Dnia 18. VII. 31 r. o godz. 17 zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach moja najukochańsza żona, nasza najdroższa matka, babcia i teściowa s. p.
Ludwika Wróblewska
w 63 roku życia, o czym donosi w nieutulonym smutku pograżona **Rodzina.**
Pogrzeb odbędzie się we wtorek 21 lipca o godz. 17 z kostnicy na cmentarzu w Czyżkówku. (15342)

Podziękowanie.
Przewielebnemu Duchowieństwu, Bractwom oraz Organizacjom Kościelnym i Społecznym, Przyjaciółom i Znajomym którzy wzięli udział w przeprowadzeniu zwłok s. p.
Józefa Kosmalskiego
w dniu 15-go bm. na miejsce wiecznego spoczynku, tą drogą składa najserdeczniejsze **podziękowanie**
15340) **Rodzina.**

Klepsydry wykonuje szybko i tanio
Drukarnia Bydgoska

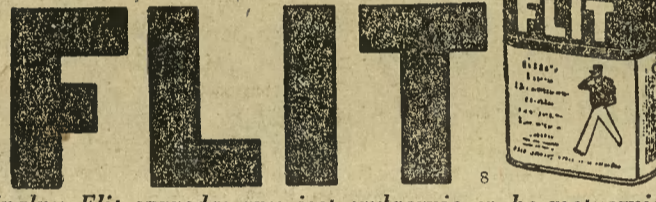
Magistrat w Świeciu n/W. przedzierzawi w dniu 29 bm. o godz. 12-tej w ratuszu **kepę wiklinową w obszarze ca 5 mórg** przez publiczną licytację.
Magistrat zastrzega sobie przybicie.
15345) **Burmistrz, w z. L. Donarski.**

Przetarg przymusowy.
Dnia 21 lipca br. o godz. 9.30 sprzedam przy ul. **Błonia 5** (parter prawo) najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą:
szafę ogniotrwałą i biurko orzechowe.
15343) **Woźniak, komornik sądowy.**

Licytacje przymusowe mające się odbyć **w Gnieźnie dnia 22 i 24 lipca 1931 r. odwołuje się.**
15347) **Miejski Urząd Egzekucyjny w Gnieźnie.**



Owady przebywające w brudnych i zanieczyszczonych miejscach stykają się stale z najróżnorodniejszymi zarazkami, następnie zaś swem dotknięciem zakażają nasze pożywienie. Celem samoobrony należy je wyniszczyć, rozpylając Flit.
Flit niszczy doszczętnie muchy, komary, pchły, mrówki, mole, pluskwy, karaluchy oraz ich zarodki. Rozpylony Flit, aczkolwiek zabójczy dla owadów, jest zupełnie nieszkodliwym dla ludzi. Łatwy w użyciu. Nie plami. Flit nie należy porównywać do innych środków na owady. Żądajcie żółtej blaszanki z czarną opaską, wystrzegając się naśladownictw.



FLIT
Oryginalny Flit sprzedawany jest wyłącznie w hermetycznie zamkniętych blaszankach.

Sprzedaż okazyjna.
Prawie nowa
Nash-limuzyna
7 osobowa, z szybą rozdzielczą, 18/90 P. S. z najnowszymi dodatkami, w Polsce zezwolona, za połowę ceny zakupu. (15344)
WILLIAM KRISTANDT, BIURO INŻ.
Gdańsk - Wrzeszcz. Mirchauer Prom. Weg 2.

TAPETY
Pomorska 8. 4241

Podróżującego
na prowizję dla papy dachowej pokrywania dachu papą poszukuję. Zgł. pod „Papa” do ekspedycji Dz. Bydg. (15230)

Biuro
składnica, warsztat 150 kwmtr. do wynajęcia. Zgłoszenia biuro ogłoszeń Holtzendorff, Pomorska 5. 15357

Przetarg
przymusowy. Dnia 21. 7. 31. o godz. 5-tej po poł. sprzedam przy ul. Wrocławskiej 26, najwięcej dającym za natchmiastową zapłatą: 94 krzesel dębowych niewykończonych. Kłoskowski, kom. sądowy. (15358)

Kilka mało używanych pianin
poleca tanio z gwarancją
Fabryka Pianin B. Sommerfeld Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 2, dawn. 56
Gdańska 27, dawn. 19. Filije (14097)
Gdańsk, Hundegasse 112
Grudziądz, Groblowa 4.

2 POKOJE

frontowe na parterze z osobnym wejściem, nadające się także na biuro, od 1. sierpnia do wynajęcia przy ul. Marszałka Focha 1. 17. (15137)

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”.

POLECENIA
Pszczółki (14153 z ulami, roje w cenie 10 do 15 zł wysła „Patoka” Kupczyńce 1, poczta Denysów.

Wózki dziecięce
najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport”, 3 Maja 12. Wykonuje reparacje. Hurt. (11925)

Polecam
się jako tania krawcowa w domu i poza dom. M. Polasik, Grunwaldzka 52, I ptr. lewo. (15351)

SPRZEDAŻE
Gospodarstwo
80 mórg, ziemia pszenno buraczana, budynki i kl. inwentarz I klasy z powodu choroby i starości natchmiast sprzedam. Adr. wskaże Dzien. Bydg. (15297)

Gospodarstwo
30 ha, zabudowania dobre, inwentarz żywy i martwy kompletny, sprzedam. Cena podług umowy. Adres wskaże Dz. Bydg. (15348)

Posiadłość
80 mórg pod Bydgoszczą sprzedam. Oferty pod „Wista” do Dzien. (15337)

Dom
III piętrowy komfort z ogródem wśród miasta Bydgoszczy sprzedam. Wiadomość w filiji Dzien. Bydg. (8259)

Okazja. (15346)
Dobrze prosperujący sklep konfitur i czekolady wraz mieszkaniem w centrum miasta natchmiast sprzedam. Grudziądz, Stara 23.

Większa
ilość salami, pierwszorzędnym, suchy i trwały towar przy większym zamówieniu, po niższej cenie. Zygmunt Paszotta, Wąbrzeźno. (15130)

Oberżę
24 morgi roli, żywym, martwym inwentarzem, z pełnym żniwem, ogród, staw, duże maszynowe zabudowanie, sala, 8 pokoi, dobry interes z koncesją i odbywaniem się jarmarków, duża wioska kościelna, dobra okolica, z powodu choroby sprzedam. Refl., którym zależy na pewnej egzystencji zechcą się zgłosić Oberżę Błędowo, pow. Chełmno, poczta Wiewiórki. (15182)

Dom (8048)
ogród, pole, las, razem ponad dziewięć mórg w Solcu Kujawskim zaraz na sprzedaż i mieszkanie. Adres poda Dz. Bydg.

Sprzedam
dom, 2 morgi roli. Józef Grudnicki, Grunwaldzka nr. 71. (15207)

Rower
damski, gitarę sprzedam. Błonia 5, mieszcz. 2. (15352)

Stół (8261)
bielżniarkę sprzedam tanio. Gdańska 78, m. 4.

Pianino
„Fibigera” sprzedam, ul. Gdańska 54/95, m. 7. (8272)

Kowalstwo
w mieście powiatowym z kompletnym urządzeniem i mieszkaniem zaraz na sprzedaż za 3.000 zł. Zgłoszenia Nadrzeczna 2, Bydgoszcz. (15339)

Wóz (15338)
z kastą 2 1/2 c. sprzeda Porzyński, Król. Jadwigi 10.

POSADY WOLNE

Chcesz
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne im. prof. Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wycuzają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. (11805)

Potrzebna
służąca zaraz z gotowaniem. Podwałe 17, rzeźnictwo. (15353)

100 złotych

tygodniowo i więcej mogą zarobić panowie wymowni, energiczni, propagandą aktualnego, bezkonkurencyjnego artykułu poważnej firmy poznańskiej. Znajomość fachowa niekonieczna. Dla zdolnych stała i dobra egzystencja zapewniona, również stałe miesięczne pobory. Zgł. panów powyżej lat 25 przyjmuje Kierownictwo Okręgowe w Bydgoszczy, Dworcowa 80, parter lewo od 10—13. (15316)

Służąca
uczciwa zaraz potrzebna. Śniadeckich 40, m. 4 (15355)

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer (15181)
ślusarz poszukuje posady. Of. do Dz. pod „Slusarz”. (15349)

Służąca
do wszystkiego z praniem gotowaniem wskaże Donaj, Dworcowa 60. (15328)

DZIERZAWY

Skład
blawatów i konfekcji w powiat. mieście na pierwszym miejscu w rynku z pierwszorzędnym kompletnym urządzeniem jest natchmiast do wydzierżawienia. Zgł. do Dzien. Bydg. „N. 100”. (15183)

Kawiarnię
restaurację, pokoje gościnne, nowoczesne urządzenie przedzierzawie wprost od właściciela. Kaucja 1.500 zł. Kramkowski, Nowe, (Pom.) Rynek 31. (15349)

Mały wydatek

za drobne ogłoszenie w piśmie naszym nie będzie uszczerbkiem dla nikogo. Każda praktyczna gospośnia poszukująca służby domowej czy też zamierzająca wynająć pokój, coś sprzedać lub kupić, postąpi rozsądnie, gdy — zamiast tracić drogi czas na chodzeniu do pośredników lub składach starzyzny — zajdzie wprost do administracji lub jednej z filji naszego pisma i tam nada drobne ogłoszenie, które napewno da jej

wielkie korzyści

Także dla poszukujących pracy, mieszkania, pragnących wyjść zamaż. wzgl. się ożenić czy też w innych okolicznościach pismo nasze jest godne uwagi. Wysoki nakład i poczytność naszego pisma, obszerny dział ogłoszeń — szczególnie drobnych — jakoteż napływające codziennie liczne oferty na takowe — są dla pisma naszego najlepszą reklamą. Pamiętajcie więc, że droga do celu prowadzi

przez „Dziennik Bydgoski”!

MIESZKANIA

Mieszkania
3—4 pokojowe poszukuje nauczyciel. Zgł. pod „120” do Dz. Bydg. (15216)

Sześciopokojowe
mieszkanie nowoczesne odstąpię. Tanie komorne. Gdańska 54/95, m. 7. (8273)

Mieszkania
różnej wielkości wynajmie Śniadeckich 43. (8262)

2 pokoje
kuchnia z całym umeblowaniem za 2750 odstąpię zaraz. Pomorska 54, m. 25, 7 wieczorem. (8265)

Mieszkania (8266)
1, 2, 3 pokojowe. Nowakowski, Dworcowa 60.

Mieszkanie
2 pokojowe za czynszem, Śniadeckich 13. (8264)

Wolne
mieszkania wskaże Kuli-gowski, Gamma 3. (8224)

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Śniadeckich 39 m. 5. (15341)

POKOJE

Próżny
pokój z urządzeniem kuchni wynajmę bezdomnemu, który odkupi część mebli. Penczak, Podgórna 1, front. (8267)

Pokój (8269)
umebl. 3 Maja 9, m. 3.

Pokój
umebl. z kuchenką, osobne wejście dla pań lub panów. Leszczyńskiego 5 gospodarz. (15362)

Pokój
umeblowany z utrzymaniem lub bez dla lepszego solidnego pana od 1. sierpnia 1931. do wynajęcia. Ul. Kordeckiego 19, I ptr. lewo, m. 3. (15327)

Pokój (8268)
Król. Jadwigi 13, m. 4.

RÓŻNE

Samochód
ciężarowy wynajmę. Promenada 14, tel. 1971. (8067)

Wspólnika
do zastępstwa generalnego na Polskę z gotówką 10 tys. zł zaraz poszukuję. Zgł. pod „Perplex” skierować do agencji Dzien. Bydg. Nakło n/N. (15299)

Kto
znalazł zegarek nikłowy z budzikiem zgubiony dnia 16 lipca w Elysium, zechce oddać za wynagrodzeniem. Kulmatycki, Zacisze 11. (8258)

POŻYCZKI

25—30.000 zł
poszukuję na I hipotekę kamienicy w śródmieściu wartości 80.000 zł. Procent podług umowy. 4 pokojowe mieszkanie ewtl. wypożyczającemu wydzierżawie. Oferty Dz. Bydg. pod „25-30.000”. (15179)

MATRYMONJALNE

Zapoznam
samotną niezależną pannie lub młodą wdówkę, rozwódki niewykluczone. Zgł. Dzien. pod „28”. (15356)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czeionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.